



KURIER Wileński

WTOREK, 14 LIPCA 1992 R.
Nr 135 (1904)

W sprawie emisji kredytu gospodarce Litwy

11 lipca na życzenie grupy deputowanych zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie plenarne, na którym w dalszym ciągu omawiano projekt uchwały w sprawie emisji kredytu gospodarcze Litwy. W omawianiu tego uczestniczyli przedstawiciele rządu, Banku Litewskiego, inni specjaliści.

Na wstępie wysłuchano informacji premiera republiki G. Wagneriusa. Omawiając ciężką sytuację finansową Litwy, premier odnotował, że pogorszyła ją znacznie ostatnia emisja pieniędzy w Rosji i na Ukrainie. Dodatkowo pieniądze drukowane też były w innych republikach WNP. Dlatego też Litwa znalazła się w obliczu groźby inflacji. Premier zaznaczył, że spośród towarów wyprodukowanych w pierwszym półroczu wartości 50 mld rubli, wywieziono z tego za 30 mld rubli. Dlatego też sami musimy dokonać emisji pieniędzy i w ten sposób chociażby częściowo obronić się przed stratami.

Wyjaśniając przyczyny zaostrzenia sytuacji G. Wagnerius powiedział, że nie można oskarżać o to jedynie rząd: porozumiewano się z Rosją, zawierano odpowiednie umowy, otrzymywano obecnie spłaty długów. Ale Rosja jedno mówiła, drugie robiła. Premier raz jeszcze surowo skrytykował Bank Litewski podkreślając, iż bank w ostatnich trzech latach nie realizował uchwał rządu, nie dokonał emisji. Jego zdaniem, bank postąpił nierozważnie. Premier powiedział, iż obecnie rozstrzygnięcia kwestii emisji jest spóźniona i może przynieść zaledwie połowę tego efektu, jaki mógł być wcześniej. Zaznaczył, iż emisja mimo wszystko pomogłaby dziś się obronić, premier zaproponował powołać decyzję w sprawie emisji kredytów w wysokości 20 mld rubli.

Przewodniczący Zarządu Banku Litewskiego Wilius Baldizis nazwał emisję pieniędzy ubieżwartościowieniem posiadanych przez obywateli pieniędzy oraz rabunkiem wobec innych państw. Powiedział on, że środek ten nie da Litwie korzyści, że emisja pieniędzy w Rosji i na Ukrainie jest tylko domysłem i nikt nie wie, ile w rzeczywistości mają one pieniędzy. Na zakończenie Baldizis raz jeszcze odnotował, że propozycji emisji pieniędzy nie akceptuje ani on, ani zarząd banku.

Minister finansów Elwira Kuniewiczene zwróciła uwagę Rady Najwyższej na to, że przewodniczący zarządu Banku zupełnie nie powiedział o pieniądzach, nie objął, w jaki sposób polityka pieniężna może zrujnować gospodarkę Litwy. Mówił on, że przewodniczący zarządu banku pozwala na okradanie Litwy, gdy Rosja dłużna jest Litwie setki miliardów rubli.

Minister rolnictwa Rimvydas Survila powiedział, że decyza ma być powzięta dziś na tej sali. Już od trzech miesięcy rolnictwo żyje resztką swych zasobów, a tych — nie ma. Zaprzeczył on również W. Baldizisowi co do wspomnianej przez niego emisji dla Banku Rolnego. Minister oświadczył, że rolnicy tych pieniędzy nie otrzymali.

Minister gospodarki Albertas Siemenas nazwał sytuację finansową podobną do klęski żywnościowej, jaką jest susza, która dotknęła Litwę. Wezwał on wszystkich do konsolidacji i rozwiązania problemu do końca. Dokonując jednak emisji pieniędzy, odnotował minister, należy mieć dokładne informacje o sytuacji finansowej w Banku Litewskim i Ministerstwie Finansów. A. Siemenas zaznaczył, że w rozstrzygnięciu tej kwestii mogą być dwa warianty. Poprzez premiera z własną ekipą, a za



W PARLAMENCIE
REPUBLIKI

działalność zażądać odpowiedzialności, albo ekipa ta ma się poddać do dymisji. Jest to wspólna sprawa Litwy i nie może być jakichś zmagających rządów z bankiem. Minister powiedział, iż wcześniej funkcja Ministerstwa Gospodarki była koordynacyjna, a obecnie funkcje ministerstwa są ograniczone, reformę przeprowadza sam premier.

Następnie zrobiono przerwę, podczas której odbyły się narady z ekspertami.

Na posiedzeniu wieczornym prowadzący go wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisławas Kuzmickas poinformował o przeprowadzonym posiedzeniu Komitetu Litwa, w którym uczestniczył też dopiero przybyły z Konferencji Helsińskiej przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis. Zaznaczono, iż sprawa emisji kredytu na rozszerzonym posiedzeniu omawiana była w szerszym kontekście. Na podstawie zgłoszonych postulatów przygotowano projekt uchwały.

Następnie przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis zapożyczył deputowanych z przedstawionym projektem uchwały, zalecającym emisję kredytu, jak też określenie warunków wprowadzenia lit. Mówca wezwał deputowanych do zaakceptowania tego projektu.

Następnie odbyła się debata. Podsumowując ją premier G. Wagnerius wyraził przekonanie, że emisja kredytu potrzebna jest nie dla pokrycia wydatków budżetowych, ale dla zwiększenia ilości środków obrotowych towarów. Jednocześnie zaznaczył on, że zarówno Komitet Litwa, jak i rząd gotowi są do wprowadzenia lit. Chodzi jedynie o to, czy jest gotowy do tego Bank Litewski.

Po przerwie dyskusje były kontynuowane. Omawianie tej kwestii zostanie przedłożone na posiedzeniu planowanym 14 lipca.

Po zakończeniu spotkania helsińskiego

KBPWE i Szczyt w Helsinkach zakończyły długi okres przygotowania dokumentów i kształtowania etapów przyszłej Europy, oświadczył przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis. Po powrocie na Litwę razem z innymi członkami delegacji litewskiej na KBWE — ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Saudargasem i ambasadorem do misji specjalnych Waldemarasem Katkusem w poniedziałek urządził on konferencję prasową.

Omdwiono podstawowy, liczący 84 strony dokument KBWE, składający się z deklaracji politycznej i części poświęconej decyzjom. W deklaracji politycznej dokonuje się oceny problemów współczesnych Europy, czyli wszystkich krajów — uczestników konferencji. Zastępuje na uwagę, że w dokumencie zanotowano tylko problem państw bałtyckich i nielegalny pobyt obcych wojsk w państwach bałtyckich. W części decyzji przewidziano mechanizmy dotyczące tego, jak w przyszłości rozwiązywać te sprawy.

Propnowaliśmy nieco szerszy i konkretniejszy tekst artykułu 15 deklaracji politycznej, w którym byłoby jaśniejsze i szersze powiedziane o zobowiązaniu państw całego procesu helsińskiego do co najmniej nadzorowania spraw wycofania wojsk z państw bałtyckich i poczynania się do pewnej odpowiedzialności za to, powiedział W. Landsbergis. Jednakże nasze sformułowanie nie pozyskało powszechnej aprobaty na wcześniejszym etapie dyskusji i jego elementy zostały zintegrowane, roztopione albo w jakiejś innej formie wyrażone w obecnym tekście. Zostały one wyjaśnione w dodatkowym omdwiedzeniu komentującym.

Jak powiedział ambasador do misji specjalnych W. Katkus, w dokumencie tej rangi po raz pierwszy została stworzona norma prawa międzynarodowego konkretnie dla państw bałtyckich. Niewątpliwie, zwiększy to bezpieczeństwo naszego państwa i obywateli.

Delegacja Republiki Litewskiej i osobście przewodniczący Rady Najwyższej mieli w Helsinkach wiele ważnych spotkań. (ELTA)

Propnowaliśmy nieco szerszy i konkretniejszy tekst artykułu 15 deklaracji politycznej, w którym byłoby jaśniejsze i szersze powiedziane o zobowiązaniu państw całego procesu helsińskiego do co najmniej nadzorowania spraw wycofania wojsk z państw bałtyckich i poczynania się do pewnej odpowiedzialności za to, powiedział W. Landsbergis. Jednakże nasze sformułowanie nie pozyskało powszechnej aprobaty na wcześniejszym etapie dyskusji i jego elementy zostały zintegrowane, roztopione albo w jakiejś innej formie wyrażone w obecnym tekście. Zostały one wyjaśnione w dodatkowym omdwiedzeniu komentującym.

W. Landsbergis spotka się z S. Szuszkiewiczem

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis i przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruskiej Stanisław Szuszkiewicz 14 i 15 lipca będą kontynuowali rozmowę, rozpoczętą w Helsinkach. Spotkanie ich nastąpi 14 lipca w godzinach popołudniowych w Gerwiatkach, a następnie będzie się odbywało nad jeziorem Narocz.

Z przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi utrzymujemy dosyć stałe i dobre kontakty, powiedział dziennikarzem W. Landsbergis. Tym razem również omdwówi się wiele ważnych spraw. Jak powiedział przywódca parlamentu litewskiego, należy zakończyć kwestie nie tylko ustanawiania stosunków dyplomatycznych, ale też reprezentowania, przypisując prace w zakresie delimitacji granicy państwowej. Wiele uwagi podczas spotkania przywódców dwóch państw poświęci się problemom mniejszości narodowych, temu, „aby zarówno Litwinom na Białorusi, jak i Białorusinom na Litwie nie było źle”. (ELTA)

Kronika oficjalna

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis 13 lipca przyjął delegację Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Francji, której przewodniczył pułkownik, kapitan okrętu Jean Luc Duval. W spotkaniu uczestniczyli minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Algirdas Saudargas, minister obrony kraju Audrius Butkiewiczis, ambasador Francji na Litwie Philippe de Suresmain, attaché wojskowy Christian De-regel. (ELTA)

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis 13 lipca przyjął przewodniczącą komisji parlamentu Australii Andrew Charles Theroppanocsa. W rozmowie uczestniczył członek komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Justas Vincas Paleckis. (ELTA)

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ O WYBORACH DO SEJMU REPUBLIKI LITEWSKIEJ 25 PAZDZIERNIKA 1992 R.

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła:

1. Rozpisać wybory do Sejmu Republiki Litewskiej 25 października 1992 r. i akonstatować, że pełnomocnictwem Rady Najwyższej Republiki Litewskiej us-

tają w dniu, gdy wybrany Sejm Republiki Litewskiej zgromadzi się na pierwsze posiedzenie.

2. Razem z wyborami do Sejmu Republiki Litewskiej ogłosić referendum w sprawie Konstytucji Republiki Litewskiej.

Zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisławas KUZMICKAS
Wilno, 9 lipca 1992 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ O OGŁOSZENIU LITWY KRAJEM KŁĘSKI ŻYWIŁOWEJ

W związku z ciężkimi warunkami z powodu suszy i w celu częściowego akompensowania strat, Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła:

1) opracować program niezwłocznych środków;

2) złożyć fundusz pomocy państwowej i opracować założenia tego funduszu.

Wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisławas KUZMICKAS
Wilno, 10 lipca 1992 r.

Papież zamierza odwiedzić Litwę

RYM, 13 lipca (ITAR-TASS — ELTA). Głowa Kościoła Katolickiego Jan Paweł II przyjął przekazane mu zaproszenie do odwiedzenia Litwy. Podróż ta mogłaby się odbyć we wrześniu przyszłego roku. Oświadczył to sam Jan Paweł II podczas uroczystej ceremonii, na której ambasador Litwy przy Stolicy Apo-

stolskiej Kazys Lozoraitis wręczył listy uwierzytelnijające.

Papież przypomniał ofiarę i cierpienia narodu litewskiego w obronie prawa do tożsamości narodowej. Szczególnie trudne, zaznaczył Jan Paweł II, były ostatnie dziesięciolecia, gdy niszczący wpływ na Litwę wywierały dwie ideologie. Nazizm i komunizm, usiłujący narzucić Eu-

ropie i światu przemocą wartości, sprzeczące z dążeniem człowieka do swobody wyznaniowej i obywatelskiej.

Papież wezwał naród litewski „cierpliwie budować swe życie i dokonywać przeobrażeń demokratycznych” pamiętając, że odcienie owoców niepodległości będzie można dopiero po dłuższym czasie.

Utworzono rząd Polski

WARSZAWA, 12 lipca (kor. ELTA). Zakończył się od miesiąca trwający w Polsce kryzys rządowy. Wczoraj późnym wieczorem Sejm krajowy 226 głosami za, 124 przeciw i 26 powstrzymujących się się zaaprobował program, przedstawiony przez premiera Hannę Suchocką oraz skład rządu,

du, w którego skład weszli przedstawiciele 7 partii parlamentarnych.

Prezydent Polski Lech Wałęsa w odpowiedzi na pytania dziennikarza telewizyjnego oświadczył, że „jest zachwycony premierem, jej przeznaczenia polityczną”.

Hanna Suchocka — premier Rzeczypospolitej Polskiej

Urodziła się w 1946 r. w Pleszewie koło Poznania. Oboje jej rodzice byli farmaceutami, w 1968 r. ukończyła prawo na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu. Od 1972 r. pracuje na katedrze prawa konstytucyjnego. Od 1982 r. wykłada również na KUL-u. Ma za sobą aplikację radcowską, ale specjalizuje się przede wszystkim w problematyce praworządności, systemie organizacji państwa i kwestiach związanych z prawami człowieka. Jest autorką wielu artykułów i rozpraw naukowych, a także książki z zakresu praworządności. Należy do Stowarzyszenia Prawa Konstytucyjnego. Od 1990 r. była ekspertem NSZZ „Solidarność”. Włada biegle francuskim, angielskim i niemieckim. Jest niezamężna.



H. Suchocka — obecnie parlamentarzystka z Unii Demokratycznej, już po raz trzeci plebiscytem mandat poselski. Działalność polityczną rozpoczęła w 1980 r. w Sejmie 8 kadencji (do którego weszła z ramienia SD) należała do nielicznej grupy opozycyjnej. Przeciwwstawiała się m.in. ustawie o związkach zawodowych, która delegowała „Solidarność”, za co została postawiona przed sądem partyjnym i zawieszona w prawach członka SD. W komisji praw ustawodawczych głosiła też przeciwko ustawie zatwierdzającej dekret o stanie wojennym. W 1984 r. wystąpiła z SD, nie zgadzając się na projekt ordynacji wyborczej, który utrzymywał monopol list PZPR.

W Sejmie 10 kadencji była członkiem władz OKP i wiceprzewodniczącą komisji ustawodawczej. Uczestniczyła też w pracach komisji konstytucyjnej oraz mniejszości narodowych. Od 1991 r. należy do klubu Unii Demokratycznej. Z ramienia tej partii weszła do obecnego Sejmu. Jest ponownie wiceprzewodniczącą komisji ustawodawczej oraz członkiem nadzwyczajnej komisji ds. Małej Konstytucji. Przewodniczyła polskiej delegacji do Parlamentu Europejskiego, piastując zarazem funkcję wiceprzewodniczącej Rady Europy. W podziałach wewnątrz Unii Demokratycznej zajmuje niezależne pozycje. Podpisała projekt ustawy o ochronie dziecka poczętego, autorstwa ZCHN, jednak przy głosowaniu nad powierzeniem W. Pawłakowi funkcji premiera opowiedziała się tak, jak większość klubu za desygnowaniem go na stanowisko.

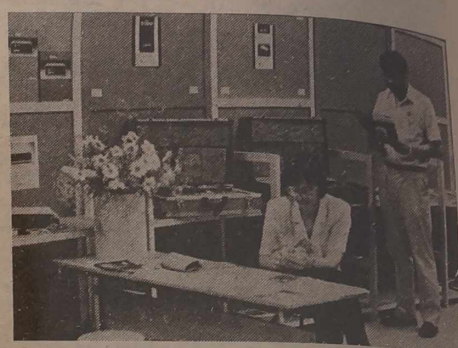
Targi na lodowisku elektreńskim

Stawiająca pierwsze kroki międzynarodowa korporacja „Balt-AgroBirma” zorganizowała w hali sportów zimowych w Elektreńsku wystawę sprzedaż artykułów spożywczych i towarów użytku powszechnego produkowanych w Polsce, jak też USA, Francji, Japonii itp., a rozpowszechnianych przez polską korporację „Hermes”.

Targi trwały 4 dni. Zwiedzający mogli obejrzeć i nabyć szereg atrakcyjnych wyrobów — od sprzętu medycznego, który eksponowały firmy „SOBO” i „AMPOLMED” do zabawek dziecięcych wystawionych przez biuro handlowe „ALEXIS”.

Nawiasem mówiąc, pierwsze dwie firmy przywoziły do Elektreńsk i zaferowały dla lekarzy i placówek leczniczych wyprodukowane w Japonii, USA, na Tajwanie i w innych krajach, a pozostawione u nas drobny sprzęt medyczny — w tym różnego typu japońskiej firmy „Nisset” elektroniczne ciśnieniomierze itd. Przed zakończeniem targów rozmawiałam z jej dyrektorem panią Haliną Kwiatkowską i zapytałam dlaczego nie wszystkie stoiska są zapełnione.

— W imprezie uczestniczyła tylko połowa przewidzianych firm — powiedziała pani Kwiatkowska, — Po prostu niektórzy biznesmeni zrezygnowali z udziału na wiadomość o możliwości zmiany pieniędzy na Litwie, innymi nie odpowiadają obowiązujące tu warunki podpisywania kontraktów, skomplikowany tryb rozliczeń. Jednak przybyło wielu dystrybutorów towarów zachodnich firm na Europę Środkową, którzy pragną znaleźć rynki zbytu na w Litwie. Wzięli w niej udział też producenci różnych wyrobów w Polsce.



Barczo solidną ofertę przywoziła fabryka tkanin jedwabnych i dekoracyjnych w Poraju koło Częstochowy. Wystawiła ona na sprzedaż masę swych wyrobów — tkania, jak też atrakcyjny sprzęt turystyczny.

Warszawskie firmy „ANKO” i „Maidan bis”, znane z dostaw produkcji w całej Europie, Chinach, Japonii przywoziły do Elektreńsk artykuły spożywcze i słodczyce, „Winiary” wystąpiły ze swą tradycyjną ofertą — galaretkami, zupami, przyprawami.

— A jak Pani ocenia te imprezy? — Wszystkie firmy uczestniczące w targach spodziewały się podpisania poważnych kontraktów. Wszak organizacja takiej imprezy jest dość kosztowna, tylko za wynajęcie sali ekspozycyjnej musieliśmy zapłacić przeszło 3 tys. USD. A gdzie inne wydatki? Jednak nasze nadzieje nie spełniły się... — z zalem mówi pani Kwiatkowska. — Byliśmy naj-

bardziej popularni wśród dzieci i ich rodziców, którzy nabywali... banany i smakołyki. Poważny biznesmenów prawie nie było...

Trudno! Litwa przeżywa bardzo skomplikowany okres, nie każdy człowiek interesu ma dewizy, ma coś do zaferowania do wymiany. Słowem, prywatna inicjatywa jest jeszcze w pieśniach. Mam nadzieję, że z czasem wszystko się zmieni i polscy biznesmeni znajdą poważnych partnerów na Litwie.

Zygmunt WIRPSZA

NA ZDJĘCIACH: kierownik działu handlowego spółki amerykańsko-polskiej „AMPOLMED” Anna Matyska prezentuje działalność elektronicznego ciśnieńmierz; takich wózków dziecięcych i zabawek, jakie przywoziła firma „ALEXIS” pozaordynacji każda mama i jej maluch.

Fot. W. Charin

Kanonom polskiej polityki zagranicznej pozostają bliskie stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami. W polityce wschodniej rysuje się szczególną możliwość polityki aktywnej. W stosunkach z Rosją, Ukrainą, Białorusią i Litwą zainteresowani jesteśmy zwłaszcza kwestiami: bezpieczeństwa i równowagi, wymiany gospodarczej, oraz sytuacji Polaków mieszkających za naszą wschodnią granicą.

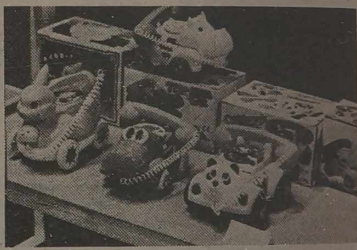
Wobec wyzwań, które niesie za sobą integracja europejska, wciąż istotna, mimo wielu trudności, jest współpraca w ramach trójki, która będzie sprawdzianem stabilności naszego regionu. Europy i wzmożni pozycje naszych krajów jako partnerów wspólnot europejskich i ich krajów członkowskich. Rolę ONZ mój rząd widzi jako pierwszoplanową. Zasadniczą sprawą pozostaje utrwalenie związków z Polakami na świecie i konsekwentne zabezpieczanie przez rząd Polski ich interesów. Cała polityka zagraniczna mojego rządu będzie się budowała na normach moralności i prawa międzynarodowego.

Z EKSPONATAMI PREMIERA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ HANNY SUCHOCKIEJ

Pókusy rosyjskich bogaczy

MOSKWA, 10 lipca (AFP—ELTA). Zamożni Rosjanie, którzy przez całe dziesięciolecie podrywali, za granicę, aby wydać pieniądze, mają dziś dość pokusy we własnym domu. Teraz, gdy Rosja zmierza do gospodarki rynkowej, zachodnie spółki mają możliwość zaferowania pewnej warstwie społecznej i luksusowe przedmioty zbytku za twardą walutę. Na lamach popularnego tygod-

nika „Komersant” oferuje się nabycie basenów, samochodów firmy „Porsche” itp. W dwóch ostatnich tygodniach rosyjskim biznesmenom sprzedano dwa samochody po 60 tys. dolarów oraz 15 basenów, których cena waha się w granicach od 3 do 8 tys. dolarów. Co prawda, „Komersant” sprzedaje przyszłych nabywców, że aluminiowy basen na noc trzeba zdemontować, aby nie był pokusą dla złodziei.



Posiedzenie stałej narady

WILNO (ELTA). 13 lipca w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej niedawno stałej narady do rozpatrywania problemów produkcji i przedsiębiorczości. Uczestniczyli w niej przewodniczący Rady Naj-

wyższej W. Landsbergis. Na posiedzeniu rozpatrywano problemy emisji kredytu, zadłużenia przedsiębiorstw i inne ważne sprawy gospodarki litewskiej. Odnotowano, że do ich rozwiązywania warto w większym stopniu angażować strukturę kordynacyjną, kapitał prywatny.

Uczestnicy narady w zasadzie nie mieli sprzeciwu co do emisji kredytu, podkreślił jednakże, że to tylko jeden z problemów. Potrzebny jest bardziej kompleksowy stosunek do złożonej sytuacji gospodarki. Na następnym posiedzeniu narada zbierze się za parę tygodni.

Ustawa przyjęto, czekamy na wybory

9 lipca na sesji Rady Najwyższej została przyjęta ustawa Republiki Litewskiej o wyborach do Sejmu. Dla kor. ELTA W. Przekwiczyła ustawę komentując kierownik grupy przygotowania tego dokumentu, deputowany do Rady Najwyższej A. TAURANTAS.

— Jest to nowa ustawa, jednakże wybory deputowanych według list partii nie są nowością, gdyż w ten sposób wybierano Sejm Republiki Litewskiej zgodnie z ustawą z 1922 roku — powiedział kierownik grupy przygotowania dokumentu. — Niniejsza ustawa zatwierdza wybory mieszane, podobne do tych, jakie są w Niemczech i niektórych innych krajach. Zgodnie z nią 71 deputowanych do Sejmu zostanie wybranych tylko w okręgach mandatowych, tj. według podobnego systemu, jaki istniał. Inna część — 70 mandatów — zostanie przydzielona partiom w okręgu wielomandatowym, obejmującym całą Litwę. Chcielibyśmy, aby Sejm był reprezentacyjny, tj., aby przedstawione w nim zo-

stały realne siły polityczne. Byłoby źle, gdyby trafiły do niego bardzo drobne, powodujące się raczej osobistymi ambicjami partii lub organizacje i żeby nie powtórzył się wariant Sejmu polskiego, gdzie obecnie reprezentowanych jest aż 29 partii. Dlatego ustaliliśmy granicę 4 procent — partia będzie musiała mieć tyle głosów, aby mogła uczestniczyć w podziale mandatów.

Nowością jest również to, że wyborcy będą mieli możliwość głosowania drogą pocztową, odrzucić się siewicki tryb, gdy podomach roznoszą urny. Pocztowy tryb uzasadnił się w wielu krajach świata, szczególnie w Skandynawii. Wiele problemów spowodował przepis dotyczący tego, jakie organizacje będą mogły uczestniczyć w wyborach. Ustaliliśmy pewne warunki. Na przykład, partie polityczne na wybory będą musiały zarejestrować się, natomiast ruchy społeczne i polityczne zebrać odpowiednią liczbę podpisów. Po drugie, nie mamy jeszcze wyraźnego określenia organizacji politycznych. Były pewne spory dotyczące również różnych poglądów w sprawie udziału w wyborach mieszających za granicę obywateli Republiki Litewskiej. Wszyscy oni mają aktywne prawo wyborcze, tj. głosowania i nie będą dyskryminowani. W tych krajach, w których mieszkają Litwini, podejmiemy się starania, aby w przedstawicielstwach utworzonych na lokale wyborcze. Jednakże dla kandydatów na deputowanych do Sejmu ustaliliśmy trzydniowy letni cenzus osiadłości. Uważamy, że deputowany do Sejmu musi być obywatel z istniejącymi tu warunkami.

Lądujemy na Terminalu I

WILNO—WARSZAWA: GODZINA, 15 MINUT

Na wstępie mały rekurs w stronę historii — tej sprzed kilku miesięcy i tej sięgającej lat prawie 60. A więc 8 marca 1992 roku, godzina 10.15. Niedziela ta stała się historyczną dla Wilna i Warszawy, albowiem po wielu latach zostały nawiązane regularne rejsy Polskich Linii Lotniczych LOT na trasie Warszawa—Wilno—Warszawa. Wtedy to samolot produkcji włosko-francuskiej ATR-72 Polskich Linii Lotniczych przywiózł do naszego miasta pierwszych pasażerów.

Przy okazji warto przypomnieć, że połączenie lotnicze pomiędzy Warszawą i Wilnem powstało 17 sierpnia 1932 roku, poszerzone następnie do Rygi, Kowna i Tallinna. Wkrótce Wilno stało się ważnym portem w obsłudze wielocodinkowej linii PLL LOT wiodącej do Helsinek, przez Tallinn, Rygę, Kowno, Wilno do Warszawy i dalej aż do Lyddy w ówczesnej Palestynie. Była to w okresie międzywojennym najdłuższa w Europie lotnicza magistrała 3000-kiloma licząca ponad 4 tys. godzin, której pokonanie pociegiem musiałoby trwać około dwóch tygodni. Dzięki demozacji floty powietrznej

LOT-u rozpoczętej w 1935 roku na linię tę weszły nowoczesne samoloty typu Douglas DC-2, Lockheed L10A i Electra, co znacznie skróciło czas przelotu.

Wznowienie połączenia między Warszawą i Wilnem nastąpiło 7 kwietnia 1955 roku. Linia ta utrzymywana była do 1963 roku, a 5 lat później LOT wznowił połączenie nadając mu charakter sezonowy. Przez Wilno Polacy latali do Leningradu, dzisiejszego Sankt Petersburga.

Uruchomienie w roku bieżącym połączenia Warszawy z Wilnem ułatwia lotnicze podróże z naszego miasta przez Warszawę do Nowego Jorku, Chicago, Toronto, Los Angeles, Detroit, gdzie istnieją wielkie skupiska emigracji litewskiej. Ale przy wyżej wymienionym przynajmniej szczerze trzeba, że wątpiam, iż w dzisiejszych tak ekonomicznie ciężkich czasach samoloty LOT-u będą miały zawsze pełne obciążenie. Tymczasem jest inaczej. A mam nadzieję naczenie się przekonać, korzystając z uprzejmości LOT-u, który umożliwił mi pobyt w Warszawie. Okazja jest niecodzienna — samolot z Wilna wylądował na nowym lotnisku —

Terminal 1. Co prawda, jego uroczyste otwarcie odbyło się 17 czerwca. Ale minęło kilka tygodni zanim nowy dworzec lotniczy przyjął pierwszych pasażerów.

Wróć jeszcze na chwilę do Wilna. Obecny przy odprawie przedstawiciel generalny LOT-u w Wilnie Andrzej Latok jest naprawdę zadowolony, gdyż samoloty Polskich Linii Lotniczych odbywające trzy razy tygodniowo rejsy z Wilna do Warszawy (niedziele, wtorki i soboty) mają prawie zawsze komplety pasażerów. Tak jest również dziś. Odprawa celna odbywa się nierzadko po europejsku — żadnego babrania się w osobistym bagażu, stempelek w paszporcie i już można wsiadać.

Obsługa nadzwyczaj miła — zaoferuje najwięcej pisma, napoje, kanapki. Nie zdąży człowiek się obżeścić, a już ląduje w stolicy Polski. Nic dziwnego Wilno od Warszawy dzieli godzina i 15 minut lotu.

Współtowarzysz podróży Paweł Gąjski nie ukrywa zdziwienia: cóż to, wylądowaliśmy nie w Warszawie! Nic dziwnego, że jest zdetonowany — wylądował do Litwy przed miesiącem z dwor-

ca krajowego (czyli Terminal 2) a wraca do supernowoczesnego portu lotniczego, który w stanie jest obsłużyć 3,5 mln osób rocznie. Posiada 5 kondygnacji, w tym jedną podziemną. Wszystko jeszcze w lśni czystością nowej budowlanej i szybko zagospodarowanej. Już działają przebarwnie kwiatnica, przytulna kawiarenka, stoiska, gdzie można wypożyczyć samochód, zamówić miejsce w hotelu, tak-sówkę. Słowem, cały serwis w pełni, chociaż Terminal 1 nie jest jeszcze zakończony. Obok trwa budowa 4-kondygnacyjnego parkingu na 1500 samochodów, który prawdopodobnie zostanie oddany do użytku we wrześniu tego roku. Trwa również modernizacja trasy wiodącej w stronę lotniska. To najbliższe zamierzenia. A za dwa lata gotowy będzie luksusowy hol w pomieszczeniu 226 miejsc. Dziś wraz z portem lotniczym uruchomiony został mały hotelik dla stewardes, pilotów i nieproszonych gości, których z różnych powodów nie należy wpuszczać do Polski. Tu będą czekać na lot powrotno do swoich krajów.

Do nowego Terminalu zostanie przeniesiony cały ruch międzynarodowy. A i dziś, kiedy z tarasu widokowego oglądam lotnisko warszawskie podziwiam samoloty amerykańskich linii lotniczych, SASy, Boeingi 737—500,

które w roku bieżącym zastąpią na europejskiej ścieżce połączeń LOT-u samoloty typu Tupolew 134 i 154. Będą latać do Aten, Amsterdamu, Brukseli, Genewy, Manchesteru, Sztokholmu i Wiednia. Zabierają jednorazowo na pokład 111 pasażerów.

Wewnątrz Terminalu 1 żadnego tłoku, mimo iż samoloty lądują dośrogiem co kilka minut. Tyle tu przestrzeni. Całość prezentuje się okazale i kolorowo. Niewątpliwie Terminal 1 — to najnowocześniejszy dworzec lotniczy w Europie. Wschodniej. Już widzę w wyobraźni jego najbliższy dzień jutrzejszy — ten nowoczesny parking, bogatą sieć restauracji, barów, sklepów, zwykłych i wolnocłowych. A co najważniejsze przy obsłudze jest bezpośrednia komunikacja z podstawionymi samolotami za pomocą tak zwanych „rękawów”, co pozwala na szybką i sprawną obsługę.

Dziesięć kilometrów do centrum. A stąd kilka kroków — Starówka. Dziś szczególnie przedłużona, albowiem jestem w czasie, kiedy Warszawa po latach przyjmuje prochy swego wielkiego ziomka — Paderewskiego, który na zawsze powrócił do kraju...

Helena GŁADKOWSKA

Wilno—Warszawa—Wilno

Czy zawsze szklanka mleka jest zdrowa?

Mleko, ser, śmietana, masło, nabiał — to produkty, które w takiej lub innej formie podzielną się na naszym stole. Do niedawna jeszcze stygnęliśmy ze smacznych serów litewskich, dobrego twarogu, śmietany. Dziś z sentymentem i nutką żalu przypominamy sobie dawny smak nabiału. O co właściwie chodzi? Krowy zaczęły gorsze mleko dawać, czy może zabrakło dobrych specjalistów i smakoszy w przerobstwie mleczarskim?

Celem wyjaśnienia sytuacji udaliśmy się do Wileńskiego Kombinatu Mleczarskiego.

— Jak wiadomo podstawowym naszym surowcem, surowcem bardzo delikatnym, jest mleko — mówi dyrektor generalny Alwidas MAJAUSKAS. — Jesienią czasem nam go brakowało, ale teraz sytuacja znacznie się poprawiła. Natomiast znacznie spadła jakość. Wiele się na to składa: brak dobrych pasz tręciwych, stosowanie związków chemicznych na wypasach, złe chlewnie, brak właściwych środków dezynfekcyjnych. Ceny zakupu mleka wzrosły (najwyższy gatunek 6,5 tys. rubli za tonę), ale ani rubla z tego nie wydaje się na poprawę jakości. Wszyscy wokół narzekają na złą jakość, ale prawie nikt nic nie robi, by tę jakość poprawić.

— Często w różnych sklepach jest bardzo różna jakość tych samych wyrobów.

— Tak, bo uprzednio nasz kombinat pełnił jakby funkcję szefa. Podlegało nam 8 mleczarni i sprawowaliśmy nad nimi kontrolę. Obecnie każda z nich działa na własną rękę i sklepy bezpośrednio z nimi zawierają umowy. Wiadomo więc, że mniejsza jest kontrola, a czasem jedna niechlujna gosposia potrafi przysłówkową tyżką dzięgciu zepsuć całą dużą partię.

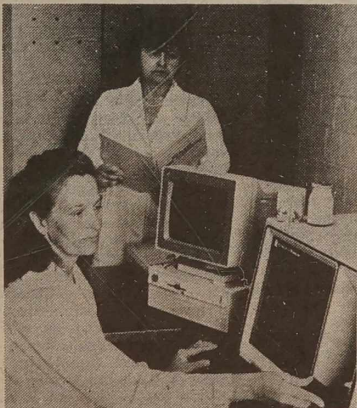
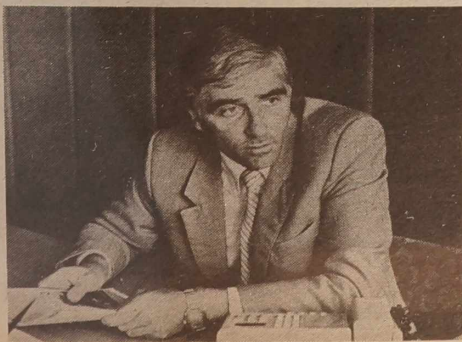
— Co więc dziś produkuje Wileński Kombinaty?

— Niewiele. Mleko, kefir, twaróg, śmietana, śmietankę

i lody. W tym roku poważnie zmalała produkcja lodów. Jeśli uprzednio produkowaliśmy 30 ton na dobę, to obecnie zaledwie 7—8. Szczerze mówiąc, wiele z tego powodu tracimy. I chodzi całkiem nie o brak surowców. Zawiniła tu prywatyzacja. Ludzie kupili kioski z lodami, a teraz sprzedają tam gumę do żucia, inne głupstwa. Poważnie się zastanawiamy, jak handel lodami wziąć w swoje ręce, bo i ludzie chcą tego artykułu i nam spore wsparcie finansowe.

— Macie tu sklep. Jest on tylko dla własnych pracowników, czy dla ogółu?

— Nasz sklep obsługuje wszystkich. Inna sprawa, że



członkowie zespołu mogą tamniej kupić tak zwaną produkcję z brakami. Są to te same, świeże i dobre artykuły, ale uszkodzone, np. bywa opakowanie. O ile opakowania mamy i praktycznie, i estetycznie wyglądające, to zdarza się, że automaty do fasowania czasem mogą uszkodzić opakowanie, co poniekąd odbija się także na jakości.

— Powróćmy więc jeszcze do jakości. Co przysparza najwięcej kłopotów?

— Często otrzymujemy po prostu brudne mleko — mówi kierowniczka laboratorium

Daina DUMSZIENE, ale mamy tu własne oczyszczalnice i nie jest to jeszcze najgorsze. Prawdziwą klęską jest zatrucie związkami chemicznymi. Zmuszeni jesteśmy pasteryzować mleko, dodawać proszków neutralizujących, co z kolei negatywnie wpływa na smak, zabija witaminy.

— Z tego można wnioskować, że im gorszy smak twarogu, mleka, tym większej wymuszonej obróbce musiano je poddawać?

— Tak. Musimy jakoś zmielować zawarte w surowcu związki chemiczne. Inaczej narazimy konsumentów na ciężkie zatrucia.

— Jakże właściwie jest to jego wyjście?

— Przede wszystkim ścisła kontrola na miejscu. Każda gospodyni powinna troszczyć się o czystość mleka, uważać czym karmi i poi swoją krowę.

— Wiele się kiedys mówiło o leukozie. Czy nadal choroba ta panuje?

— Raczej rzadko to się obecnie zdarza. Cały kłopot polega jednak na tym, że my

tu na miejscu nie możemy sprawdzić i wykryć bakcyla leukozie. Polegamy jedynie na orzeczeniach weterynarzy, a przecież mogą być pomyłki. Niebezpieczne jest także kupowanie mleka na targu, bo daleko nie każda gosposia ma sprawdzoną krowę.

— Z tego wynika, że przysłowiowa szklanka mleka przed snem nie zawsze może służyć zdrowiu.

— Nie zawsze. Pomimo wielu naszych starań, różnie się może zdarzyć. Dlatego po prostu apelujemy do gospodyń, by jak najrzetelniej i najuczciwiej odosiły się nie tylko do mleka, które same spożywają, ale do tego co zdają do zieleni. W tym przypadku, od ich uczciwości zależy nasze zdrowie, a może czasem i życie.

— Dziękuję za rozmowę.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: dyrektor Alwidas Majauskas; Edyta Baczniskaite przy linii pakowania mleka; kierowniczka laboratorium Daina Dumszienė i laborantka Janina Pelentė sprawdzają jakość mleka.

Fot. W. Charin

Próby Litwy i Polski uregulowania stosunków w 1919 r.

Sformułowanie tematu samo przez się nasuwa pytanie: dlaczego w 1919 r., na początku istnienia obu państw, trzeba było szukać dróg uregulowania wzajemnych stosunków?

Odpowiedzi należy szukać w odleglejszej przeszłości obu narodów, zmianach zachodzących w życiu narodów litewskiego i polskiego w okresie między trzecim rozbiorem Litwy i Rzeczypospolitej Polskiej (1795 r.) a sytuacją, którą wytworzyła pierwsza wojna światowa.

Po tym, gdy została zlikwidowana wspólna państwowość obu narodów, po znalezieniu się w różnych warunkach, każdy z nich żył własnym życiem, przesądzonym przez bardziej lub mniej różnicowane warunki. Sens życia publicznego i politycznego jednego i drugiego stanowiły dążenia do wyzolenia się z niewoli.

Nie ma możliwości szerzej mówić o tym, że przed powstaniem 1863 r. walce wywołanej zarówno Polaków jak i Litwinów przewodziła po obu stronach szlachta uzgadniająca ze sobą działania. Były żywe idee przywrócenia wspólnego państwa Litwy i Polski. Po powstaniu szlachta utraciła swoje znaczenie: na Litwie rozpoczął się proces przekształcania się ludu litewskiego w naród.

Na czele tego procesu stała się inteligencja wywodząca się z chłopstwa litewskiego. Początkowo skupiła się ona na budzeniu świadomości narodowej i jej rozwijaniu, na oświacie, walce o legalność prasy w języku litewskim, szkole narodowa, słowem — na walce o lepsze warunki do narodowej działalności kulturalnej. W latach 1901—1906 już się zaczęła kształtować idea politycznej niepodległości Litwy, od politycznej autonomii poczynając. W tym samym czasie przebiegał proces wyłaniania partii politycznych. W roku 1905 już mówi się o konkretnym terytorium Litwy, etnopolitycznym oddzieleniu się Litwy od Polski. W dokumentach programowych partii politycznych mówi się o stolicy Wilnie nie tylko jako o symbolu ciągłości państwowości Litwy, lecz również jako o ważnym ośrodku gospodarczym, niezbędnym dla Litwy węzła kolejowym, jako o centrum wszystkich regionów, o które zabiegali przywódcy polityczni, ognisku życia kulturalnego i politycznego narodu litewskiego.

Kwestie odrodzenia państwa litewskiego, kwestie programu narodowego i terytorialnego omawiano w różnych grupowaniach politycznych Litwinów nie tylko na Litwie, również tych mieszkających w okresie wojny w Rosji, Szwajcarii, USA. Omawiane były kwestie ich działalności politycznej na konferencjach w Hadze, Lozannie, Sztokholmie.

A więc postawa przekonań politycznych działaczy Litwy rzutowała na powstanie niepodległego, samodzielnego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie.

Dążenia działaczy politycznych odbudowującego się państwa polskiego były zupełnie inne. Ich koncepcja się zasadzała na stwierdzeniu, że państwo polskie nie może opierać się na pryncypach etnograficznych: powinno ono ogarnąć ziemie, które należały do Polski do roku 1772 i wymagają tego nie tylko tradycje historyczne, lecz także interesy gospodarcze i polityczne przyszłej Polski. Polska potrzebowała dużego wojska, a to wymagało odpowiedniej ekonomiki, liczby ludności i in. Wielkie możliwości ku temu daly przywódcom politycznym polskim ustalone na konferencji pokojowej w Paryżu wschodnie granice Polski. Charakterystyczne są słowa Józefa Piłsudskiego wypowiedziane do W. Baranowskiego: Obecnie Polska nie ma granic. Wszystko to, co można otrzymać na Zachodzie, zależy od Ententy i od tego, na ile zechce przycisnąć Niemcy. Na Wschodzie — inna rzecz. Tu są drzwi, które się otwierają i zamykają zależnie od tego, kto i jak szeroko je otworzy. (W. Baranowski. Rozmowy z Piłsudskim 1916—1931. — W. 1938, str. 124.)

W polityce wschodniej najważniejsze polityczne grupowania Polski — zarówno endecy jak i stronnicy J. Piłsudskiego — ważną rolę przeznaczali Wilno — centrum, które, ich zdaniem, musiało zadecydować o powodzeniu polityki wschodniej Polski. Kierując się takimi poglądami Leon Wasilewski już w 1918 r. mówił, że Polska, gdyby nie udało się jej w ten lub inny sposób przyłączyć Litwy, powinna oddzielić od niej Wilno i pobliskie ziemie.

Już wspominałem, że politycy Polski mówili o takim lub innym przyłączeniu Litwy do Polski. Krócej mówiąc, to droga inkorporacji endecków oraz teoretyków J. Piłsudskiego oraz droga jego federacji.

Liczni działacze polityczni Polski, którzy w bardziej elastyczny sposób przystosowali się do ówczesnej koniunktury międzynarodowej, byli zwolennikami samodzielnosci Litwy i jej federacji z Polską. Litwa w federacji z Polską w byłych jej granicach terytorialnych dałaby ostatniej wygodne i bezpiecznie wyjście do Morza Bałtyckiego, umożliwiłaby wykorzystanie Litwy do potrzeb strategicznych, gospodarczych, politycznych. Teoria federacji brzmiała demokratycznie, federaliści mogli uniknąć niepopularnej etykiety grabieżców, a także weewnątrz opierać się na szersze warstwy społeczeństwa. Nawet tak schematyczny przegląd działaczy politycznych Litwy i Polski umożliwia wyciągnięcie wniosku, że dążenia Litwinów i Polaków radykalnie się różniły: 1. Przywódcy polityczni Polski dążyli do posiadania całej Litwy etnograficznej, co było całkowicie sprzeczne z narodowymi aspiracjami Litwinów. 2. Dla Litwy z zasady nie do przyjęcia była droga federacji, a tym bardziej unii w związkach z Polską. Musiała to być droga dobrowolnego uregulowania stosunków. 3. Po nieudanych usiłowaniach nawiązania sto-

sunków nawet poprzez federację, interesy zbiegły się na Wilnie i w ogóle na Litwie Wschodniej — Wileńszczyźnie.

Taki stan w stosunkach Litwy i Polski ukształtował się na ogólnym tle sytuacji politycznej w ówczesnej Europie.

Powstanie po przewrocie październikowym Rosji sowieckiej, teoria bolszewickiej światowej rewolucji i pierwsze kroki jej wcielania zachęcały państwa — zachodnie do poczynienia kroków w celu zamknięcia drogi bolszewizmowi na Zachód. Za najważniejszą się antybolszewizm w Europie uważano Polskę, którą szczególnie interesowała się Francja. Polskę można było wykorzystać nie tylko przeciwko bolszewizmowi. Mogła się stać najważniejszą sojuszniczką Francji przeciwko Niemcom. Mogła też być murem odgradzającym bolszewizm Rosji i rewolucję

Niemiec. Ówczesni przywódcy Anglii również bardzo poważnie obserwowali sytuację w Europie Wschodniej. Dawid Lloyd George podkreślał, że nie można obojętnie patrzeć na to, jak po przetrzuceniu się rosyjskiej rewolucji do Niemiec, a później i do całej Europy Wschodniej, Zachód znajdzie się w obliczu 300-milionowej Armii Czerwonej, uzbrojonej w niemieckie moździerze i karabiny maszynowe (Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. T. I. str. 135).

Przywódcy państw zachodnich uważali za konieczne utworzenie bloku z ówczesnych państw Rosji i zamknięcie bolszewizmowi drogi na Zachód, co w znacznym stopniu utrudniały sprzeczności między Litwą i Polską. Ogólna sytuacja wymagała uzgodnienia stosunków między nimi.

Już w końcu 1918 r. usiłowano rozstrzygnąć kwestię zlikwidowania władzy sowieckiej w Litwie Wschodniej i Białorusi. Znany odpowiedź premiera Litwy Mykołasa Szelewicziusa na propozycję Olgierda Górki pomocy Polski: doniesiono mu, iż rząd Litwy będzie mógł przyjąć pomoc Polski „...tylko pod warunkiem, że rząd Polski natychmiast uzna samodzielną państwo litewskie ze stolicą w Wilnie” (Dziennik Tymczasowego rządu, 1919, nr 2—3).

Zasadnicze tezy rządu Litwy zostały powtórzone 16 kwietnia 1919 r. przez misję nadzwyczajną Jurgisa Szaulisa wysłaną do Warszawy. W jej pełnomocnictwach podkreślano, że można prowadzić rozmowy o wspólnym z

Polską działaniu przeciwko bolszewizmowi i ustalić, na jakich warunkach oba wojska mogłyby działać na sąsiedniej ziemi, lecz kategorycznie żąda się uznania samodzielnego państwa Litwy ze stolicą w Wilnie. (Litewskie Archiwum Państwowe. F. 383, Ap.7. B. 89. L. 64. Pełnomocnictwa gabinetu ministrów Litwy J. Szaulisowi).

W kwietniu 1919 r., po zajęciu przez wojska polskie Wilna, Litwie został zaproponowany wariant odrodzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego federacji z Polską.

Michałowi Römerowi, kierownikowi delegacji wysłanej przez Józefa Piłsudskiego, nie udało się zawrzeć porozumienia. Liderzy partii politycznych w Kownie jednoznacznie odpowiedzieli mu, że skoro Polska nie chce uznać tego, czego dokonano tworząc państwo litewskie, a ponadto wywiera na niego presję zajmując Wilno, to partie polityczne Litwy nie będą rozmawiały nie tylko o związku, lecz nawet o porozumieniu i życiu w zgodzie. (J. Ochmański. Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego 1919 r. — Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały. — W. 1968, T. 3, str. 75).

W końcu maja do Kowna przybyła misja rządu Polski, kierowaną przez pełnomocnego ministra S. Staniśzewskiego. Jej pełnomocnictwa zawierały sformułowanie: „Nawiązać kontakty z przedstawicielami narodu litewskiego” (LAP. F. 383. Ap. 7. B. 89. L. 50). Wysylając S. Staniszwskiego, J. Piłsudski zlecił mu nawiązanie kontaktów z wpływowymi działaczami politycznymi Litwy nie należącymi do rządu oraz działaniem przeciwko antypolskiemu nastawieniu rządu.

Z protokołu spotkania S. Staniszwskiego i M. Szelewicziusa wynika, że M. Szelewiczius natychmiast wysłał niezbędny warunek pertraktacji (conditio sine qua non) — uznać Litwę za niepodległe państwo ze stolicą w Wilnie tymczasowo pozostające w granicach Ober-Ostu i ustanowić litewską władzę cywilną na tym terytorium (LAP. F. 383. Ap.7. B. 64. L. 116).

W odpowiedzi na warunek M. Szelewicziusa, S. Staniszwski zapytał, czy jego zdaniem misja Polski w Kownie jest w ogóle potrzebna. Na co M. Szelewiczius odpowiedział, iż wszystko zależy od tego, czy misja posiada dostateczne pełnomocnictwa i instrukcje umożliwiające jej przyznanie żądań rządu Litwy i do utworzenia w ten sposób podstawy do pertraktacji (T.P.L. 220).

Pertraktacje nie powiodły się, chociaż rząd Litwy poczynił ustępstwa terytorialne — zrezygnował ze wschodniej części wileńskiej (powiatów wilejskiego i dziesiętnego) i znacznej części guberni grodzieńskiej. W nocie Polski z 24 czerwca mówi się, że w obecności wojska niemieckiego na Litwie,

HISTORIA

nie można ignorować interesów Litwy i Polski. Żądania państwa litewskiego wskazują, że wykorzystując ogólną sytuację polityczną i doceniając wagę Litwy w utworzeniu sojuszu wojskowego, rząd Litwy starał się pozyskać uznanie państwa litewskiego i wspomniane terytorium.

Z kolei przywódcy Polski mieli nadzieję, że stworzenie federacji z Litwą utworzy związek państw między Mrzami Bałtyckim i Czarnym, kierowany przez Polskę. Dążąc do federacji Polski z Litwą, przywódcy polityczni Polski na pierwsze miejsce wysuwały rzekome prawo historyczne, uważając je za ważniejsze od decyzji narodu. Nie mogli zrozumieć, jak można jednolitą całość byłego państwa dzielić na kilka części. Były to niedostatecznie dobre i wstrętne przemyslane działania nie wykluczające przemocy, nie uwzględniające zmiany sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej na początku wieku.

Taki był początek stosunków Litwy i Polski w nowych warunkach, nie zapowiadający jasnych i wyraźnych perspektyw. Wydarzenia 1920 r. ostatecznie ukształtowały fenomen w polityce Europy, który wywarł wiele szkody życiu politycznemu Europy północno-Wschodniej.

Prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

prof. dr hab. Regina ZEPKAITE
OD REDAKCJI: Referat na ten temat autorka wygłosiła na konferencji międzynarodowej „Instytut Kultury Europy Środkowo-Wschodniej: założenia i sposoby realizacji”, która odbyła się 4-6 maja 1992 r. w Miedzeszynie k. Warszawy.

Pielgrzymki z Polski

15 lipca przybyła do sanktuarium M. B. Ostrobramskiej 250-osobowa pielgrzymka z Olsztyna. „Będziesz miłował Bliźniego swego jak siebie samego” — to największe Przykazanie Boże niech będzie przypomnieniem

postawy chrześcijańskiej, miłości bliźniego wobec utrudzonych pielgrzymów, którzy potrzebują noclegu.

Osoby, które mogłyby przyjąć pielgrzymów na nocleg, proszone są o przyjęcie we środę 15 li-

pca do kościoła Św. Ducha na wieczorną Mszę św. o godz. 19.

W niedziele, 19 lipca oczekiwana jest 700-osobowa pielgrzymka z Suwałk 18 lipca zatrzyma się na nocleg w Landwarowie. Jest to druga z kolei pielgrzymka do Wilna z Suwałk.

Nie chcemy się uczyć?

Już od kilku lat istnieje jakieś coś, jakieś miejsce docelowe, tzn. pewna kwota pieniędzy na poszczególne kierunki na różnych uczelniach republiki. Może do tych pretendować młodzież z Litwy, Litwy Południowo-Wschodniej. Czego może się spodziewać pretendent do takiego miejsca? Jak już niegdyś pisaliśmy, przysługują one nie tylko Polakom, ale wszystkim absolwentom z tych terenów. Pretendent po złożeniu pomyślnie egzaminów, może sobie „pozwolić” na uzyskanie zaledwie o 1-2 punkty mniej od sumy koniecznej do przejścia przez konkurs. Każda uczelnia indywidualnie (uwzględniając konkurs, ilość kandydatów) dodaje tym ze skierowaniami punkty. Czy młodzież naszego regionu chętnie ze skierowań korzysta? Różnie, a z tego czyni się wniosek, iż uczyć się nie chce, a i tak! Jest: „Polakom nauka i tak jest utrwalona, a oni się wcale do niej nie palą”.

Odwiedziłam wydział oświaty rejonu wileńskiego. Tego roku sprawami miejsc docelowych zajmuje się tu pani A. Naszliuniene. Rozmawiamy. Pani inspektor przyznaje, że już w zapomnienie odeszły wszelkiego rodzaju „orientacje zawodowe”, agitowanie i „popychanie” młodzieży na studia. Uważa, że dopiero teraz odkrywa się rzeczywiste potrzeby człowieka, kiedy będzie myślał nie tylko o tym, jak zostać studentem, ale przede wszystkim, co będzie robił po studiach? Zgoda. A jednak Wileńska jest jeszcze dzisiaj niepełna w pełni nasyciona rodzimą inteligencją, więc wydaje się, że pewne ukierunkowanie, praca orientacyjna powinna tu istnieć. Przynajmniej na szczeblu szkół, jeżeli nie rejonu.

Zresztą przeglądając (nawet pobieżnie) listy chętnych studiowania można wysnuć niektóre wnioski co do stosunku szkół do losu swych wychowanków. Od lat Niemenczyn, Mariampol, Mejszagola, a i Pogiry mają się czym pozyczyć w tej sprawie. A reszta?

Trudno obyć się tu bez komentara. Prawie każda szkoła w regionie odczuwa brak lituanistów, a jeszcze bardziej ich deficyt wzrosło od tego roku, o ile będzie się klasy dzieliło na grupy, zwiększy się liczba godzin języka litewskiego w szkołach nielitewskich. Taki stosunek do tych miejsc jest więc wprost karygodny. Nikogo też nie przyciągnął język niemiecki (było 1 miejsce), ani socjologia. Fizyka — z dwóch miejsc wykorzystano 1. Chemia — 2 miejsca, znalazł się 1 chętny, a na chemię łączoną z biologią — 1 kandydat. Zabrakło chętnych do studiowania też filologii rosyjskiej. Nic dziwnego, zresztą, skoro nawet na medycynie, z dwóch możliwych miejsc wykorzystano tylko jedno.

I chociaż, jak zaznaczyłam powyżej, miejsca te w bardzo znikomym stopniu pomagają ubiegającym się o indeks, to w myśl przyszłości, iż tonący się chwytają w sieć, warto było sięgnąć. Nie kwapiąc się też młodzież do Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego. Z o-

gólnej liczby 29 miejsc, na które tuż, tuż po maturze (takie mieliśmy dane) na cztery miejsca na język litewski zostało wykorzystane tylko 1; w grupie klas początkowych — też z 4 wykorzystano tylko 2. Najlepiej wypadł język angielski, bo dwa miejsca doczekały się chętnych. Nie cieszyły się i tu powodzeniem historia, chemia, biologia, język białoruski. A przecież nauczycieli przedmiotów (tak wiele mamy nie specjalistów w rejonie wykładających te przedmioty) brak.

Z pozostałych uczelni, na które rejon otrzymał takowe miejsca, największą popularnością cieszyła się Akademia Policji, Uniwersytet Techniczny...

Wyniki egzaminów wstępnych ten nasz obraz możliwie zmienia, bo może nie chętni nam do nauki zabrakło, tylko zaufania do tych punktów dodatkowych, lub wiedzy i informacji o nich. Oby tak było.

Janina LISIEWICZ

Historia detektywistyczna z notatką agencyjną

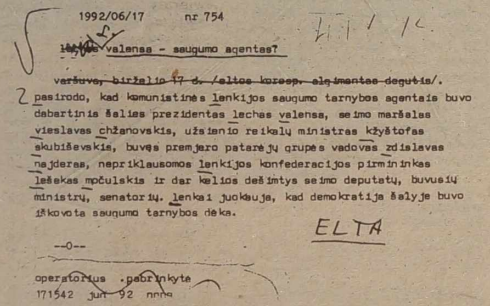
Chcę dziś powrócić do tematu, który już był eksponowany na szpaltach naszej gazety, choć w nieco innym kontekście. Czytelnicy zapewne pamiętają zamieszczoną w „Kurierze” (19 czerwca) krótką a brzmiącą bezapetycznie notatkę z Warszawy podpisaną przez korespondenta ELTA A. Degutisa o rzekomej współpracy z organami bezpieczeństwa ludzi dziś zajmujących wysokie stanowiska państwowe w Polsce. Raz jeszcze jako redakcja przyjmamy wiadomą winę, że ją zamieściliśmy, będąc zasugerowani autorytetem Litewskiej Agencji Telegraficznej. I w naszym publicznym „przeproszeniu Polski” (23 czerwca) przyznaliśmy swój błąd a jednocześnie obarczyliśmy autora notatki winą za podanie tej dezinformacji.

Zmuszeni jesteśmy wrócić do tematu, gdyż zostały ujawnione pewne szczegóły natury technicznej, a może nawet detektywistycznej związane z nadaniem tej korespondencji z Warszawy. Należałoby przytoczyć w całości list Algimantasa DEGUTISA, adresowany do redaktora naczelnego „K.W.” Zbigniewa Balcewicza:

„Szanowny Redaktorze, Ponieważ dzięki pańskiej gazecie przeżyłem dwa ciężkie i niezaluzowane wstrząsy, postanowiłem napisać ten list.

Wczoraj rano otrzymałem numer „Kuriera Wileńskiego” z 19 czerwca, gdzie zamieszczono jednoznaczno informację pod dwuznacznym tytułem „Waleśa — agentem bezpieki?”, podpisana moim nazwiskiem. Oświadczam kategorycznie, że nie pisałem takiej informacji. Wydrukowano tylko pierwsze zdanie z przekazanego z Warszawy materiału. Dziej było napisane: „Jak obecnie smutnie żartują Polacy, demokrację w kraju wywalczono na polecenie służby bezpieczeństwa i przypomina to bardzo starą anegdotę, że agentem KGB był Hitler, który wywołał wojnę po to, by Stalin mógł rozprawić się ze swymi wrogami i zająć połowę Europy.

Jak tam jest tak jest, jednakże, jak pisał dziś „Gazeta Wyborcza”, przed publikowaniem list o takim charakterze, nie wolno automatycznie spisywać nazwisk znalezionych przy padkowo w archiwach, a przedtem trzeba akrapulnie przebadać twarą teki, aby nie popełnić błędów, a przez to nie-



istniejąca już służba odniosłaby jeszcze jedno zwycięstwo. Teraz natomiast „afera z teczkami może doprowadzić do kampanii wzajemnych oskarżeń”. — Po przeczytaniu wiadomości w państwowej gazecie śladem do pisania protestu, gdy przekaza- no mi faxem oświadczenie pańskiej redakcji „Przeczamy Polskę...”, które nie tylko mi przypomina metodę z owych czasów: winnego nie ma, winny jest zwrócić, ale też sprawia wrażenie, że opublikowanie tej jednoznaczno informacji było aktem świadomym. Od lat znam pania, pracowników pańskiej redakcji, znam wysokie ich kwalifikacje, dlatego więc trudno wytłumaczyć ten fakt, że taka informacja mogła być zamieszczona bez wyjaśnienia z ELTA. Prócz tego w ostatnim okresie nawet większe informacje w pańskiej gazecie nie były podpisywane moim nazwiskiem i oto nagle znajduję się ono pod pięcioro wierszami. Następnie, zanim pisać przeprosiny, nie uznał pan nawet za potrzebne wyjaśnić sprawy z kierownictwem ELTA. Najłatwiej było zrzucić winę na Degutisa i określić go niemal jako wroga narodu polskiego.

W Warszawie pracuję od lat i ośmielał się mówić, że pokochałem naród polski, poznałem wielu wspaniałych i uczciwych ludzi, swoją działalność kieruję na poprawę stosunków litewsko-polskich. Mam za to niejedno podziękowanie i szczerzy się tym. Nigdy nie byłem korespondentem Litwów polskich, nigdy nie szukałem informacji mogących zaszkodzić stosunkom naszym narodowym. Zawsze staram się obiektywnie i jak najszerzej

pisać o życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski. Szanowałem i szanuję przywódców Polski. Naturalnie, że nie zamykam oczu, gdy bezwstydnie i jednostronnie pisze się o Litwie.

Wiem, że nie opublikuje pan tego mojego listu, gdyż widocznie, komuś jest wygodnie przybrać mnie w szaty nieprzychylnego Polsce dziennikarza. Jednakże chociaż w pańskich oczach chcę pozostać niewinnym winowajcą.

Z szacunkiem
 Algimantas DEGUTIS
 Warszawa, 25 czerwca 1992 r.

Na co, zostaje podziękować korespondentowi ELTA, że nie przeszedł do porządku nad i ją bolącą sprawą, dotyczącą warsztatu dziennikarskiego, że broni swego imienia dziennikarza, człowieka, jak sam

powiedział, szanując Polskę i jej przywódców. Tylko, że cały ból i słowa oburzenia wydaje się, mają być skierowane nie pod adresem naszej redakcji. To Pańska rodzima agencja ELTA końcówkę w tej notatce ze znakiem zapytania skreśliła i rozelała do gazet jako jednoznaczno bezapelacyjną informację. Taka właśnie trafiła do naszej redakcji i do innych, taką też wydrukowała gazeta „Vilnius Laikraštis” w nr 79 od 18 czerwca. Zamieszczona obok kłisza niech będzie dowodem naszej prawdomówności. Właśnie taką informację z Polski otrzymaliśmy z dalekopisu ELTA. Jak widać numerację datę, godzinę nadania, znak końcówki itd. Składając już po otrzymaniu listu od korespondenta A. Degutisa udało się nam znaleźć, a propos w służbie prasowej Rady Najwyższej, początkowy widocznie wariant korespondencji nadesłanej z Polski, która zawierała te dwa akapity przytoczone w liście do redakcji. Niestety, w takiej postaci nie dotarła do gazet.

Rozsuplanie tego „wątko detektywistycznego” zostawiamy stronom zainteresowanym — samemu Autorowi oraz jego przełożonym. My zaś podzielimy ubolewanie swego kolegi po piórze z powodu tego, co się stało. Jako redaktorzy odpowiedzialni za podjęcie decyzji o zamieszczeniu redakcyjnego tekstu „Przeczamy Polskę” gładzam się, że być może powinniśmy byli dogłębiej zbadać okoliczności otrzymania przez gazetę takiej informacji (dotąd podobnych nieporozumień z ELTA nie mieliśmy, a materiał zdjęty z dalekopisu jest dokumentem). Wówczas nie doszłoby do niektórych ostrych sformułowań pod Pańskim adresem. Bo jak wynika — nie Pańska to wina, Toteż słowa „wyrazamy votum niewinności A. Degutisowi” wycofu-

Wracając do tematu

jemy. Sądymy też, że kierownictwo agencji ELTA wyciągnie odpowiednie wnioski z tego, co zaszło. Może też znajdzie odpowiednie słowa przeproszenia i Autora notatki i tych, choć ona dotknęła.

Skoró już jesteśmy przy temacie pracy korespondenta w Polsce, chciałoby się wypowiedzieć kilka zdań w tej materii. Jakże materiały nasza gazeta, ukazująca się w języku polskim na Litwie chciałyby zamieszczać jako korespondencje z Polski? Takie, z których można by wyczerpać doświadczenia z zakresu życia gospodarczego, kulturalnego, aspektów społecznych w nowych warunkach rozwoju społecznego. To właśnie Polska jako pierwsza wśród krajów postkomunistycznych przedstawiła się na torze nowego myślenia i działania, nie mogąc uniknąć błędów i potknięć. Nauka na tych błędach i potknięciach byłaby przydatna dla Litwy, nie zaprzeczamy nawet i ci, którzy uważają, że „wariant polski nam nie odpowiada”. Chciałoby się rzec jasna mied w Polsce własnego korespondenta, który znalby specyfikę naszej gazety, jej kontyngent czytelnicy. Niestety, na to w tej chwili pozwilić nie możemy. Toteż korzystamy z usług ELTA. I mamy nadzieję, że drobne sensacje z życia parlamentarnego czy twórczych nie przesłonią poważnych, wyważonych i obiektywnych rozważań na aktualne problemy naszego sąsiada. A sensacja mamy dostatecznie na własnym podwórku.
 Krystyna ADAMOWICZ

Wojskowi rosyjscy wyprowadzili się z Antokola

Z Wilna wyprowadzili się jeszcze jedna jednostka wojskowa byłej Armii Sowieckiej — sztabce Wyższej Szkoły Radioelektronicznej Obrony Przeciwołnuczej, wykladowcy oraz służby pomocnicze. 8 lipca podpisano akt przekazania terytoryum szkoły, budynków i części wyposażenia Ministerstwu Ochrony Kraju.

Szkoła zajmowała obszar 20,7 ha na Antokolu. W koszarach obrócony wspaniały park Sapieżów, w magazynie — stojący obok kościół, zniszczono najstarszy w

Wilnie wodociąg (1600 r.). W ciemnym parku po wycięciu niektórych drzew, 20-25 lat temu zbudowano siedzibę sztabu, bloki szkoleniowe, laboratoria. Dla wilanów był to teren zakazany.

Szkoła ta, założona w 1971 r., była jedną z dwóch głównych szkół Ministerstwa Obrony ZSRR tego profilu. Rokrocznie kończyło 400-500 słuchaczy, pracowali tu półtora tysiąca wykladowców i personelu pomocniczego. Obecnie przeniosła się ona do

Sankt-Petersburga.

Nieco wcześniej Ministerstwo Ochrony Kraju przejęło należący do szkoły 100-hektarowy polygon z centrum ćwiczeniowym w Wiemalukach między Wilnem a Niemenczynem.

Na odzyskany terytorium ulokuje się szkoła ochrony kraju, która z czasem przekształci się w akademię. Kierownik szkoły korespondentowi ELTA powiedział, że w tym roku przyjmie ona 250 chłopców po szkole średniej i około 100 po szkole wyższej. Szkoła przygotowywać będzie młodszą kadry wojska lądowego i służby granicznej. Egzaminu wstępne rozpoczną się 15 lipca. (ELTA)

„Mam na Litwie dwie miłości”

Rozmowa z Dyrektorem Artystycznym Festiwalu, p. Krystyną MEISSNER



„KURIER WILEŃSKI”:

— Ma Pani — jako Dyrektorkę Artystyczną tego Festiwalu oraz Dyrektorkę i Kierowniczkę Artystyczną Teatru im. Wł. Horzycy — bogate już doświadczenia w organizowaniu imprez teatralnych w szerokiej skali. Ten obecny Festiwal — Międzynarodowy KONTAKT — jest już drugim z kolei. Jest Pani jego inicjatorką, duszą, motorem...

KRYSZYNA MEISSNER:

— Na pewno się nie pomylę, jeżeli powiem, że to moje osobiste satysfakcje pokrywają się z satysfakcjami, radościami, jakie wyniosła z Festiwalu publiczność. Przede wszystkim to, że zostały docenione i wyróżnione przedstawienia naprawdę dobre. Nagrody pierwsza i druga — dla Estonii i Litwy, trzecia nagroda — była polska. Ja myślę, że to jakos wyraża stan obecny po rozpadzie imperium sowieckiego. Dlatego, że na Festiwalu najbardziej zaznaczyły się te kraje, które się najbardziej obco czuły w tym imperium. Zabrakło, prawda, na tym Festiwalu Łotwy. Ale Łotwa — jeszcze się waha z uczestnictwem w tej naszej imprezie. Byli też obserwatorzy z Łotwy, smam nadzieję, że w przyszłym roku — w Festiwalu KONTAKT-93 weźmie też udział teatr łotewski.

— A co do Litwy i do Estonii. Jestem dumna, szczęśliwa, że o ba narody dostały teraz nagrodę na naszym Festiwalu. Właśnie o to chodziło. Był już w naszym kraju szeroko prezentowany Jonas Vaitkus.

— Dziękuję Pani, o czym niejednokrotnie wspominał...

— Ale ja myślę, że Litwa jest bogata w talenty. Dla przykładu — Eimuntas Nekrozius był dołąd u nas pokrzywdzony. Jego pierwsze tournée w Polsce było całkownie nieudane, było organizowane przez instytucję biurokratyczną, która nie potrafiła wykęsponować tego artysty w odpowiedni sposób i dobrze rozumieć, że Nekrozius mógł się czuć wtedy urażony. Natomiast myślę, że w tej chwili został

przyjęty niezwykle serdecznie i doceniony. Jego spektakl — „Kwadrat” dostał nagrodę, a aktor Kostas Smoriginas — nagrodę najlepszego aktora całego Festiwalu. Szkoda, że jest ograniczona ilość nagród, bo powinna by była dostać ją także Dalia Overaite — ta aktorka jest również wspaniała, piękna, wielka. No a Eimuntas Nekrozius — to wspaniały artysta, reżyser dużego formatu. Podobal się w Polsce, więcej, obserwatorzy zagraniżni z Niemiec, z Holandii mówili mi, że to — co on zrobił z „Kwadratem” — to jest wstrząsające. Bardzo się cieszę, że Nekrozius swoim starym spektaklem podbija serca. Mam nadzieję, że jeszcze bardziej je podbię jego swymi późniejszymi i najnowszymi przedstawieniami.

— Ja mam dwie miłości w Litwie — Nekroziusa i Vaitkusa. I myślę, że obu będą zawsze gościć na Festiwalu w Toruniu.

— W Polsce zorganizowanie takiego, w takiej skali Festiwalu jest sprawą niezmieralnie trudną. Prócz nadludzkich wysiłków pochłania to jeszcze bajkofskie sumy pieniężne. A Pani jakos to się... wciąż udaje...

— To prawda. Finansowe trudności są bardzo duże i w związku z tym jest trudno przebić się z jakąkolwiek inicjatywą. U nas teraz w Polsce niejako jest „modna” postawa negatywna, nie bardzo lubi się pozytywne wydarzenia. Bardzo trudno jest z wydatkami na kulturę. Natomiast ja postanowiłam dla siebie, dla ludzi, dla środowiska, a także dla kultury polskiej, która w końcu przecieć jest — promować ją. Promować nie tylko kulturę polską, ale także konfrontować ją z osiągnięciami naszych sąsiadów. I bardzo się cieszę, że to mi się udało. To znaczy, nie byłabym tak zarozumiiała, żeby to twierdzić, ale mówię to na skutek opinii — przede wszystkim publiczności, obserwatorów i teatrów, które były tego Festiwalu uczestnikami. Myślę, że Festiwal spełnił swoje zadanie. To znaczy jest taka konfrontacja, która ma do-

prowadzić do takiej refleksji — czy teatr jest potrzebny czy nie? A o tym świadczą przedstawienia, no i między innymi — także litewskie przedstawienia.

— Szarpnęła się Pani — że tak powiem — aż na dwa teatry z Litwy.

— Tak, pytano mnie, dlaczego dwa teatry z Litwy? Powiedziałam: dlatego, że dwa teatry z Litwy są świetne, i będę je zapraszała tak długo — a może poświatę nawet trzy, jeżeli się pojawią — jeśli będą dobre, ciekawe. Wydaje mi się, że w Litwie jest teraz też taki jakiś złoty okres — wbrew wszystkim niesprzyja-

7. NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU TEATRALNEGO W TORUNIU KONTAKT-92

jęcym okolicznościom, bo przecieć także nie ma tam w tej chwili najlepszej sytuacji finansowej dla teatrów. Ale Litwa ma wspaniałych artystów i to bardzo mnie cieszy.

— Już w latach poprzednich slyszalam o Pani opinie Vaitkusa, że... „to jest reżyser, który w odróżnieniu od innych przegnie za wszelką cenę pomóc koleżce po fachu, a przy tym — nie boli się konkurencji”. Jest Pani znaną w Polsce reżyserką, przedstawienia w Polsce pofeyserka, przedstawienia w Polsce pofeyserka, przedstawienia w Polsce pofeyserka. Teraz Pani — jako twórca, jako reżyser — rezygnuje z własnych osiągnięć na rzecz innych. Potrafi Pani być ponad...

— My — teatr toruński — będziemy oczywiście zawsze występować na tym Festiwalu — jako gospodarze. Natomiast byłoby bardzo niedobre, gdybyśmy dostawali nagrody. To nie jest w porządku. Można występować, ale występować skromnie. A jeżeli o mnie chodzi — jako reżysera? Festiwal... Bardzo go lu-

bię... Dostaje tu komplementy — że jestem dobrym organizatorem. Otóż ja nie jestem tym... organizatorem. To znaczy — nie podejrzewalam, że jestem dobrym organizatorem. Ja przede wszystkim się cieszę z sukcesów TEATRU w ogóle. Mnie to dodaje sił, skrzydeł, wiary w TEATR. Dlatego biorę też dobre teatry i zapraszam je tu. I to nie ma nic wspólnego z tworzeniem mojego teatru — mówię to w tej chwili jako reżyser — i nawet nie lubię w czasie Festiwalu rozmawiać o sobie jako reżyserze. Bo to są dwie zupełnie różne sprawy. Ja nie chcę startować na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym jako reżyser, ponieważ dla mnie przycuda teatralna jest przycuda teatralna...

— Ale przez to krzywdzi Pani siebie.

— Nie, nie krzywdzę. Nie chcę konfrontować siebie. Nie, nie dlatego że jestem zarozumiiała, czy coś w tym rodzaju, nie. Chcę na ten temat coś pani powiedzieć. Otóż ja startowałam w Festiwalu Teatrów Polski Pofeyserka i tak się głozło, że przez zereć lat zdobywałam pierwszą nagrodę. I to mnie oduczyło startować. Bo to jest bardzo źle dla gospodarza, jeśli się zbiera jakieś nagrody. Tego nie wolno robić. Jeżeli Festiwal ma być uczciwy, jeżeli uczestnicy mają się dobrze czuć — to jako gospodarz należy wycofać się na zupełnie ostatni plan. Ja mam ogromne satysfakcje z robienia spektakli w moim teatrze poza Festiwalem. Chciałam to dwie rzeczy zupełnie rozdzielić.

— Kiedyś była taka rozmowa, że Wileński Akademicki Teatr

Dramatyczny chciał Panią zaprosić do współpracy. Mowa była o ewentualnym wyreżyserowaniu Tadeusza Konwickiego na wileńskiej scenie.

— Ja nie wiem, czy temat „Majej Apokalipsy” współbrzmiałby z sytuacją polityczną. Może to w krótkim czasie — będałona z miała taki rezonans, tak bywa z dobrymi kiazatami. Może warto na razie Tadeusza Konwickiego odłożyć. Je go bardzo cenię — jako pisarza i jako człowieka — człowieka „zakazanego”. Litwa... Bo przecieć on tam się uduził, wychował i ma takie... metafizyczne myślenie. Nie, ja nie mówię „nie”, jeżeli o współpracy z Wilnem chodzi. Tylko teraz, w najbliższym czasie muszę zadbać o własny w Toruniu teatr. W związku z Festiwalem — drugim, a w roku przyszłym — trzecim — będę jeszcze miała dużo pojętego czasu i chcę jeszcze w skupieniu wyreżyserować dwie sztuki. Muszę trochę się rozprędzić — między moją zawodniczą pracą w teatrze a Festiwalem.

— Oby Opaznosc była Pani jak najwięcej sił. Dziękuję serdecznie za tę rozmowę.

Rozmawiała: Alwida ROLSKA

Toruń—Wilno

NA ZDJĘCIU: „Białe małżeństwo” Tadeusza Kotwiczki (Toruński Teatr Dramatyczny im. Wł. Horzycy), scena ze spektaklu; reżyseria — Jan Maciejowski.

„World Press Photo” — po raz pierwszy w Litwie

3 lipca br. w Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej odbyło się otwarcie wystawy światowego zdjęcia reporterskiego — sponsorowanej przez firmy: Canon, KLM Royal Dutch Airlines, Profesjon Imaging Ealsman Kodak Company. Imprezę zaszczytlił swą obecnością wiceprezydent World Press Photo, pan Rohn Wunderink oraz dyrektor wystawy, pani Marloes Kriljon. Przybył też przewodniczący RN Litwy Vytautas Landsbergis. Zgromadzili się litewscy artyści fotograficy, liczni fotoreporterzy, dziennikarze prasy i TV.

— Nasze wystawy odbywały się w różnych krajach, poczynając od europejskich poprzez Wzjednoczone do Japonii. Byliśmy również w Polsce. W Warszawskiej Galerii „Zachęta”. Dziś chcemy pokazać na Litwie: co dzieje się w światowej fotografii reporterkiej — powiędziała podczas poprzedzającej otwarcie konferencji prasowej, pani Marloes Kriljon. — Fundusz World Press Photo zorganizowano w 1955 roku. W Amsterdamzie. W Niderlandach dotychczas ma swoją siedzibę. Corocznie z różnych krajów świata otrzymujemy tysiące zdjęć. W lutym roku bieżącego nasza komisja rozpatrzyła 17 tys. prac. Każde zdjęcie, każde przeczoć odbierane jest anonimowo. Wyróżniamy zdjęcia według różnych kategorii. Przede wszystkim uwzględniamy stronę techniczną fotografii i jej oddziaływanie. Najwyższym wyróżnieniem, jakie przyznaje komisja funduszu World Press Photo, jest Oskar Fotograficzny. Pani Kriljon — przypomniała mi, iż 13 autorów z Litwy na-

desało swoje prace. Nie zostały wyróżnione, niestety, ale są wymienione w katalogu fotograficznym World Press Photo.

SMUTNY DOKUMENT NASZEGO WIEKU

Na wstrząsającym kolorowym zdjęciu Kenneth Jarde z USA — zwęglone ciało irackiego żołnierza... Dalej podpis pod zdjęciem Sebastiano Salgado z Brazylili: „pojęcie błyskawicznej wojny nie istnieje”.

—Może dziesięciolećni chłopcy prowadzący przed dziadków w kondukcje żałobnych, zanosi się płaczem. Ojca dziecka, policjanta z Chorwacji, zastrzeliłi serbscy partyzanci — fotografia Ron'a Haviva (USA). Na wystawie jest jeszcze kilka zdjęć obrazujących okrucieństwa wojny domowej w Jugosławii. Inny fotoreporter amerykański Steve C. Curry przedstawił zwycięstwa antysadamskiej koalicji. Ptaka zagubionego w „morzu nafty”... Otwarte źródła nafty w Kuwejcie, gazosie przez robotników z Texasu,



obrazuje piękne wręcz artystyczne zdjęcie Stephanie Compoint z Francji. Marsz Kurdów na Pofeyserka — Jurdoba Passowa ze Stanów Zjednoczonych: młody Kurd po raz ostatni spogląda na dom rodziny... Ojciec-uciekłnier chroni przed ostrymi powiewami wiatru małą córeczkę... Tragiczne losy Kurdów „stwierdza obiektywem” również amerykańkan Les Stone. Michael Nicols — eksperymenty medyczne na sympianach w celu zbadania wirusa HIV. Najstraszniejsza epidemia cholery bieżącego stulecia. Na zdjęciach Gustava Gilberta z Argentyny: żebraczki „mające do stracenia tylko życie”... Matka dzurująca przy chorującym dziecku...

Fotografie Wiktorii Iwlewej z Rosji opowiadają o Czernobylu po 5 latach, o ludziach pracujących na stacji atomowej, o codziennym sprawdzianiu po pracy „na stopień radiacji”.

Przelew krwi w Gruzji po ogłoszeniu niepodległości. Treść

Takie jest założenie większości naszych ekspozycji...

Taką treść ma również „Zdjęcie Roku” — Davida C. Turnley'a z Detroit. Przedstawia rannych, wracających z frontu, żołnierzy: młody mężczyzna płacze. Dowiedział się, że w worku obok — wiozą ciało jego zabitego kolegi...

Witold Krassowski, jedyny Polak, który zdobył wyróżnienie na niniejszej wystawie, spojzał na wojnę inaczej. Miliony Afgańczyków zginęły w 1979 roku. 5 mln opuściło kraj... Tymczasem w Kabulu, gdzie okrucieństwo stało się normą, szegarmistrz skrupulatnie bada mechanizm... Mała dziewczynka łacząca na weselnym stole... Ludzie kibiują walce kogutów...

—Emigranci z Etiopii i byłego ZSRR w Izraelu. Prywatne fragmenty z życia mężów stanu: Reagana, Busha, Gorbaczowa, Havela itd.

Wystawa World Press Photo w Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej (przy ul. Wokliczku 2) czynna — do 19 lipca.

Alma LASSOTA

NA ZDJĘCIU: podczas seminarium fotograficznego (os. lewej) pani Marloes Kriljon.

Fot. Algimantas Zitunas

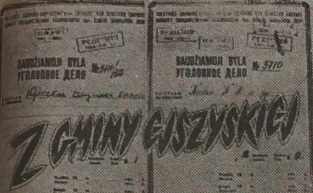
Prezentuje Litwinka z Nowego Jorku

W Wileńskiej Galerii Fotograficznej (Didzioji 19) czynna jest autorska wystawa fotografii namieszkałej w Nowym Jorku Niljole Kudirka.

Ekspozycja, którą można określić „Sztuka ozdoby ciała”, za-

wiera przeszło 40 kolorowych fotografii. Zdjęcia wykonane zostały w Nigerii, Nowej Gwinei, Boliwii, Brazylili. Wystawa czynna będzie około 3 tygodni.

R. SZINKUNAS



PRZYCZYNEK DO DZIEŁOW AK NA WILENSZCZYZNIE PO LIPCU 1944 R.

Pyt. Ale przecież o tej porze orka jest niemożliwa, bo była jeszcze zima?

Odp. Do wiosny nigdy z Ejszyszek nie wyjeżdżałem, przez cały czas przebywałem w mieście.

Pyt. U kogo mieszkaliście w Ejszyszkach?

Odp. W Ejszyszkach mieszkaliśmy u Leonarda Ptaka, zam. przy ul. [nieczytelne] nr 11 m. 12.

Pyt. Czy spotykaliście się z Znamierowskiem kiedykolwiek i gdziekolwiek podczas zamieszania w Ejszyszkach, zanim nie jedździście do pracy na roli we wsi Pólstoki?

Odp. W tym okresie nigdy i nigdy ze Znamierowskiem nie spotykałem się.

Pyt. Kiedy po raz pierwszy od chwili swego wyjazdu ze wsi Pólstoki przyjeżdżał do niej?

Odp. ... gdzie piętnastego kwietnia 1944 r.

Pyt. Czyście się spotykali po przybyciu do wsi Pólstoki ze Znamierowskiem, czy chociażby widzieliście go? A jeśli tak, to w jakich okolicznościach?

Odp. Niekroć przyjeżdżałem, nigdy go nie spotykałem, ponieważ zawsze wczesnym ranołem przyjeżdżałem, a wieczorem wyjeżdżałem.

Pyt. Kiedy ostatecznie przenieśliście się do wsi Pólstoki?

Odp. ... W lipcu 1944 r., czyli po tym, gdy przyszła Armia Czerwona...

Pyt. Po jakim czasie ujrzełiście Znamierowskiego Bolesława i Czesława?

Odp. Bolesława więcej nie widziałem ... a z Czesławem spotykałem się, co prawda, niezbyt często, bo gdy zaczęto tropić partyzantańskie grupy, to on stał się ukrywany.

Pyt. Gdzie najczęściej spotykaliście się z Czesławem Znamierowskiem?

Odp. Najczęściej w Podborzu koło kościoła.

Pyt. Kiedy spotykaliście się z Czesławem Znamierowskiem we własnym mieszkaniu?

Odp. W domu nigdy się nie spotykałem z Czesławem Znamierowskiem.

Pyt. Śledztwu wiadomo, że spotykaliście się ze Stefanem Znamierowskiem we własnym mieszkaniu 14 listopada 1944 r., czy potwierdzacie to?

Odp. Nie, nie potwierdzam tego.

Pyt. Znamieńca fałszywie i śledztwo żąda od was wiarygodnych zeznań.

Odp. Nie, ja zeznaję prawdę.

Pyt. Z kim z wymienionych osób spotykaliście się i jak często?

Odp. Z żadną z tych osób nie spotykałem się od chwili, gdy zostałem zwerbowany.

Pyt. Znow zeznał fałszywie. Zeznaliście przecież, że po zwerbowaniu przez pewien czas udawaliście się na nocleg razem z nimi do wsi Tielianka. Potwierdzacie to?

Odp. Rzeczywiście, omyliłem się, bo najczęściej spotykałem się z Bolesławem Znamierowskiem.

Pyt. Komu podlega Bolesław Znamierowski?

Odp. Nie wiem tego, bo on mi powiedział, że ja mam znać tylko jego.

Pyt. Skąd wobec tego dowiedzieliście się o innych, że należą do tego ugrupowania?

Odp. Podczas werbowania mnie wyjaśnił, że do ugrupowania tego wchodził Alfred Songin i Wacław Znamierowski.

Pyt. W co uzbrojone były te osoby, jak też wy sami?

Odp. Żadnej broni u tych osób, jak też u mnie nie było.

Pyt. Gdzieście wzięli pistolet, który mieliście?

Odp. Pistolet ten nabyłem u swego brata za 20 pudów żyta, żeby oddać go partyzantom, bo oni...

Pyt. W jakim celu utworzona została ta grupa?

Odp. Ta grupa skierowana była przeciwko czerwonej partyzantce, a o ostatecznym celu nic mi nie wiadomo.

Pyt. Kto oprócz wymienionych przez was osób należał do waszej grupy?

Odp. Nie wiem...

Przesłuchanie zakończono o godz. 2.40 13.1. 1945 r.

Z moich słów zapisano dokładnie i odczytano mi. Podpis Piotra Ptaka i prowadzącego przesłuchanie.

Kolejny protokół przesłuchania oskarżonego Piotra Ptaka nosi datę 7 marca 1945 r. Przesłuchanie odbyło się w Trokach. Rozpoczęto o godz. 10.40, zakończono o godz. 19.

Pyt. Jakże języki znacie i w jakim będziecie zeznawać przed śledztwem?

Odp. Dobrze znam język polyczny polski i rosyjski. Piszę po polsku, po rosyjsku słabo.

Pyt. Proszę opowiedzieć swój życiorys.

(Początek patrz w nr 134).

Odp. Urodziłem się w 1898 r. we wsi Pólstoki gminy ejszyskiej powiatu trockiego Litewskiej SRR, gdzie też mieszkałem do chwili aresztowania. Urodziłem się w rodzinie średniozamożnego chłopca, ... od rodziców odszedłem w 1935 r. i zacząłem samodzielnie gospodarzyć, ożeniłem się w 1940 r. Ukończyłem 4 klasy polskiej szkoły. W 1922 r. służyłem w kawalerii wojska polskiego jako szeregowy przez 3 miesiące. W Armii Czerwonej nikogo nie mam. W Wielkiej Wojnie Narodowej udziału nie brałem.

Pyt. Kiedy, przez kogo i w jakich okolicznościach zostaliście wcieleni do kontrrewolucyjnej bielskiej polskiej nacjonalistycznej organizacji „Armia Krajowa“?

Odp. W marcu 1944 r. do mego mieszkania przyszedł Czesław Znamierowski, który zaprosił mnie do siebie. Po przybyciu do jego domu spotkałem Bolesława Znamierowskiego, który podczas rozmowy zaproponował mi wstąpienie do organizacji ... „Armia Krajowa“. Zgodziłem się. Podczas wstępowania przysięgi nie składałem, nadano mi pseudonim „Przyłazeczka“. Dano zadanie: śledzić posuwanie się wojsk po drodze wileńskiej, wykrywać broń wśród ludności, miejsce rozlokowania czerwonych oddziałów partyzanckich, osób z radzieckiego aktywu partyjnego. Co tym wszystkim informować ustnie Bolesława Znamierowskiego. Dokumentów i broni nie otrzymałem.

Pyt. Wymieńcie znanych nam uczestników organizacji „Armia Krajowa“.

- Odp. 1. Znamierowski Bolesław, s. Józefa 2. Płak Piotr s. Leonarda 3. Songin Alfred s. Kazimierza 4. Znamierowski Wacław s. Józefa

Pyt. Opowiedzcie o działalności praktycznej waszej drużyny i jej członków.

Odp. Do lipca 1944 r. informowałem Bolesława Znamierowskiego o postępowaniu się wojsk ... o miejsca dyslokacji i pobytu czerwonych partyzantów, ich liczebności i uzbrojeniu, o broni, znajdującej się w posiadaniu chłopów i radzieckim aktywie partyjnym.

W lipcu 1944 r. Bolesław Znamierowski i Wacław Znamierowski zostali aresztowani przez organ NKWD, po czym w nocy do mego mieszkania przybył Alfred Songin — „Sep“, który wyznaczył mnie na drużynowego, zalecił mi zajęcie się werbowaniem ludności miejsciej do swej drużyny i aby zawsze być gotowym do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Do drużyny przeze mnie zwerbowani zostali:

- 1. Bożycza Zygmunt, mieszkaniec wsi Trauswka (?), 30 lat, Polak, szeregowy członek drużyny. 2. Jasowicz Jan s. Bolesława, „Iglast“ (?), mieszkaniec wsi Pólstoki gminy ejszyskiej, Polak, lat 23, szeregowy członek drużyny. 3. Sokotowski Czesław, mieszkaniec wsi Pólstoki, Polak, lat 23, szeregowy członek drużyny. 4. Znamierowski Lucjan s. Józefa, mieszkaniec wsi Pólstoki, szeregowy członek drużyny. 5. Zabicki Czesław s. Błażeja, mieszkaniec wsi Pólstoki, Polak, lat 23, szeregowy członek drużyny. 6. Zabicki Tadeusz s. Błażeja, mieszkaniec wsi Pólstoki, szeregowy członek drużyny. 7. Baranowski Jarosław s. Benedykta, mieszkaniec wsi Dwiniszki (?) gminy ejszyskiej, Polak, szeregowy członek drużyny.

Na początku grudnia 1944 r. wieczorem przyszedł do mnie A. Songin — „Sep“, który zaproponował mi zawiadomić wszystkich członków mojej drużyny i uzbrojonym przybyć o godz. 8 wieczorem do wsi Michonkie gminy ejszyskiej, gdzie spotkać mnie łącznik i zaprowadzić na wskazane miejsce. Dlaczego moja drużyna ma się stawić z bronią, Songin nie powiedział. We wskazanym miejscu i czasie stawiłem się ze swą drużyną w liczbie 7 osób. Mielśmy ze sobą jeden karabin SW i dwa karabiny niemieckie, 500 naboji i 6 granatów. Spotkał nas Songin, powiedział: „Musimy zbrojnie ruszyć dziś na Ejszyski w celu uwolnienia z ejszyskiej kpz (kamera przedwiarतीलного zakluczenia), czyli areszt przewoźnyj jednego z najaktywniejszych przywódców „Armii Krajowej“, jego nazwiska i pseudonimu nie podałem. Kto miał kierować nami podczas ataku na Ejszyski, litu członków „Armii Krajowej“ weźmie udział, Songin mnie nie powiedział. Po godz. 12 w nocy kazał nam wracać do domu, ponieważ do ataku nie doszło. Przyczyna zerwania ataku zbrojnego na Ejszyski nie jest mi znana. Songin uzbrojony był w obciętą karabin. Później Songina nie widziałem i żadnej pracy w organizacji „Armia Krajowa“ nie prowadziłem. Alfred Songin — „Sep“ był dowódcą plutonu, w skład którego wchodziłem ze swą drużyną. Jakże jeszcze drużyny do niego należały, nie wiem. Czym się zajmował w „Armii Krajowej“ Wacław Znamierowski, nie wiem.

Pyt. Kto osobicie w waszej drużynie posiadał broń? Gdzie była przechowywana?

Odp. W posiadaniu broni byli:

- 1. Zabicki Czesław, miał karabin SW 2. Zabicki Tadeusz, miał karabin niemiecki 3. Bożycza, miał karabin niemiecki 4. Jasowicz Jan, miał karabin rosyjski 5. Sokotowski, miał karabin niemiecki 6. Znamierowski, miał karabin rosyjski. Granaty były własnością wszystkich. Broń, granaty i amunicję przechowywano w jednym z pustych domów naszej wsi Pólstoki. Broń nabyliśmy podczas wycofywania się Niemców z terytorium Litewskiej SRR.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawy Rosenbergów ciąg dalszy

Pośmiertne pamiętniki Molotowa prawdopodobnie dopomogą w rozstrzygnięciu jednej z największych zagadek z dziejów zimnej wojny — jaką rolę odegrali Rosenbergowie w tworzeniu broni atomowej dla Związku Sowieckiego.

Niedawno w Moskwie wydany został zbiór wywiadów Molotowa „Sto czterdziści rozmów“. Molotow bardzo szczerze mówi w nim o swych stosunkach z Józefem Stalinem i innymi sowieckimi liderami. Fragmenty tego zbioru opublikowane zostały w biuletynie informacyjnym o projekcie zimnej wojny w Waszyngtonie.

Wywiad ten przeprowadził Feliks Czujew, gdy Molotow był już na emeryturze. Sam Czujew był znanym stalinowskim poetą zaprzyjaźnionym z Molotowem u schyłku jego życia (Molotow zmarł w 1986 roku).

W rozmowach tych poruszona też została historia szpiegostwa Rosenbergów oraz co wdział Związek Sowiecki o tworzeniu bomby atomowej w USA.

Juliusz i Ethel Rosenbergowie oskarżeni zostali o przekazanie tajnych informacji o tworzeniu bomby atomowej Związkowi Sowieckiemu. Sąd nowojorski przyznał ich winę i skazał na śmierć. Wydając ten wyrok, opierał się na zeznaniach innego szpiega brata Ethel Rosenberg Davida Greenglassa. Greenglass przyznał się do winy i ratując własną skórę świadczył przeciwko Rosenbergom.

Wyrok sądowy wzbudził burzliwą dyskusję, było wiele protestów, mimo to 19 lipca 1953 r. Rosenbergowie zasiedli na krzesła elektrycznym.

Rozmawiając o tej historii z Czujewem Molotow przypominał, w czym się przemówił na temat bomby atomowej ówczesny prezydent USA Harry Tru-

man przed Stalinem i Molotowem podczas pokojowej Konferencji Poczdamskiej w 1945 r.

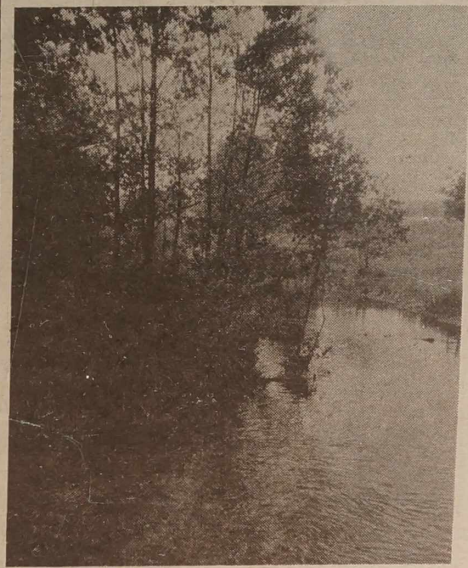
Stalin z miejsca zrozumiał, co znaczy słowa Truman'a, o „unikalnym kalkiem nowym typie broni“. Związek Sowiecki sam już od roku 1943 tworzył broń atomową i właśnie Molotowowi zlecono zbierać odpowiednich ludzi, którzy by się tym zajęli. Molotow przekazał dane sowieckiego wywiadu w tej sprawie do oceny młodemu fizykowi Igorowi Kurczatowowi. Komentarz jego był krótki: „Materiał dozeugnany, jest to właśnie to, czego nam brakuje“. „Nasi czekiści doprawdy dzielnie się spisali“ — przyznał Molotow mówiąc o tej sprawie.

Wywiad z Molotowem nie daje podstaw do zaprzeczenia, że w dobrej tezie materiału uczestniczyli też inni szpiegowie, wydaje się jednak, że głównymi postaciami mimo wszystko byli Rosenbergowie.

Molotow mówił: „Matężństwo Rosenbergów... Staralem się nie pytać o nich, sądzę jednak, że związani byli z naszym wywiadem. Ktoś znacznie nam pomógł w tworzeniu bomby atomowej. Rola służb tajnych była bardzo znacząca. W Ameryce zapłacili za to Rosenbergowie. Może i dopomogli nam. Nie mówmy jednak o tym. W przyszłości może się to jeszcze przydać“.

Spośród dokładnej informacji, którą mieli Sowieci na temat broni atomowej w USA, Molotow podkreśla to, że Amerykanie mieli zaledwie dwie bomby atomowe i gdy strzelili je na Hiroszimę i Nagasaki, nic im nie pozostało. Gdyby jednak mieli jej więcej, to w przekonaniu Molotowa i Stalina nie miałyby to większego znaczenia w nowych warunkach.

DPA—ELTA



Uroczę zakole.

Fot. J. Lewicki

Ekran

WILNIUS — „Zareczeni przez strach“ (USA) o 11.30, 13.45, 16, 19.15, 20.30.

LAZDYNAI — „Honor Honory“ (USA) o 14, 19. „Chandin“ (2 serie, Indie) o 16.

DRAGUSTE — „Działaj, Manitu“ (komedia, Rosja) o 14, 18, 17.40. „Skannerowie-2“ (USA) o 16, 20.

AUSZRA — „Potęga miłości“ (2 serie, Indie) o 10.30, 13.40, 17.30, 20.40.

TEWYNE — „Dziecięca zabawa“ (1 film, USA); 14—17.VII o 14; 18, 19.VII o 12, 14. „Rzyzykowne poszukiwania“ (USA) o 19.10.

16. „Skannerowie-2“ (USA) o 18.

„Gołab albo martwi nie kłamaj“ (USA) o 20.

HELIOS — I sala — „Ządza namiętności“ (Rosja) o 11.40, 13.20, 15, 16.40, 18.20, 20. 11. sala — „Z pistoletem w ręku 2 1/2“ („Zapach strachu“) (USA, komedia, wideo) o 11, 12.40, 14.20, 16, 17.40. „Drika orchidea“ (USA, dla dorosłych, wideo) o 19.30.

PERGALIE — „9 siermi nija“ (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

AIDAS — 18, 19.VII — „Płomień“ (2 serie, Indie) o 16.30, 19.10.

Telewizja

WTOREK, 14 LIPCA
LTV-1

19.00 — Dziennik, 19.15 — Film dok. 19.35 — Program gospodarczy, 20.00 — Dobranocna, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 21.00 — Koncert 21.20 — Narodowe święto Francji, 23.15 — Dziennik wieczorny.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Wiadomości (lit.), 18.10 — Film fab. „Wojne spacanie”, 19.25 — Telesop, 19.30 — Jeszcze nie śpij... 19.50 — Wiadomości (pol.).

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne, 10.10 — Teleferie, 11.05 — „Family album”, 11.30 — „Dynastia” — serial prod. USA, 12.20 — „Świat rolin”, 12.45 — „Zwierzęta chronione”, 13.00 — Wiadomości, 17.20 — Program dnia, 17.25 — „Partnerzy” — serial prod. USA, 18.00 — Telexpress, 18.15 — „Cyk Humberto” — serial prod. czecho-słowackiej, 19.05 — Barcelona wczoraj i dziś (cz. 1) — film dok. 20.00 — Wiadomości, 21.10 — „Dynastia” — serial prod. USA, 22.00 — Tylko w „Jedynce”, 23.15 — „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej, 23.45 — Wiadomości wieczorne, 23.55 — „Kołobrzeg-92” — reportaż, 0.25 — „Siódemka” w „Jedynce”.

Ostankino

5.00 — Dziennik, 5.20 — Gimnastyka poranna, 5.30 — Poranek, 7.50 — Gimnastyka poranna, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”, 9.05 — Film dok. 9.25 — Kreskówka, 9.35 — Film fab. „Czarny mnisz”, 11.00 — Dziennik, 13.10 — Filmy dok. 13.55 — Noty, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Lekcje Olgi Iwanowej, 14.35 — Film fab. „Śpiewająca Rosja”, 15.55 — Film dla dzieci „Gdy byłem niezwykłym dzieckiem”, Odc. 1, 17.00 — „Dynastia”, 17.25 — Studio „Polityka”, 17.45 — Koncert utworów F. Chopina, 18.15 — Film fab. „Bogaci też płaczą”, 19.00 — Temat, 19.45 — Dobranocna, 20.00 — Dzien-

nik, 20.40 — Film fab. „Mieszkanie”, Odc. 1, 21.20 — Pięć kółek, 21.55 — Film fab. „Skradzione złoto” z cyklu „Przygody prywatnego detektywa”, Odc. 1, 23.00 — Dziennik, 23.25 — Wiadomości, 23.55 — Ścieżka dźwiękowa, 0.25 — Filmowy koncert „Młodościom indyjskiego filmu”.

TV Rosji

7.00 — Wiad. 7.25 — Czas ludzi interesu, 7.55 — Bez retuszu, 8.55 — W wolnym czasie, O kochaj, 9.10 — Godzina dla dzieci (z lekcją ang.), 10.10 — Złota ostroga, 10.40 — Retro KWN, 11.25 — Kwestia chłopaka, 11.45 — Film fab. „Robin-zonada, czyli mój angielski dziadek”, 13.00 — Wiad. 15.00 — Przestrzeń plus, 15.30 — Film fab. „Dziecięce marzenia”, 15.50 — Multi-puili, 16.00 — Studio — wzrost, 16.30 — Tam-Tam, Nowości, 16.45 — TINKO, 17.00 — Ballet Sankt Petersburga, 17.20 — Koncert orkiestry dętej, 18.00 — W parlamencie, 18.15 — Mochikanie, Oleg Basizawill, 18.45 — Anons, Greg A. Kremer, 18.55 — Reklama, 19.00 — Wiad. 19.20 — Co dzień święto, 19.30 — Film fab. „Zdrada” USA, 20.20 — Literackie dialogi, 21.00 — Okno do Rosji, 21.55 — Reklama, 22.00 — Wiad. Prognoza astrologiczna, 22.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji, 22.35 — Konkurs satyry i humoru, 22.50 — Fortuna, Program Aleksandra Bujnowa.

ŚRODA, 15 LIPCA

LTV-1

19.00 — Dziennik, 19.15 — Film dok. 19.40 — Fakt, 20.00 — Dobranocna, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 21.00 — Letni reportaż, 21.30 — Nasz elementarz, 21.35 — Studio państwowe, 22.20 — Ekspres muzyczny, 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny, 21.00 — Filmy video, Podczas przerwy o 22.00 — Dziennik, 23.20 — Film TV „Mieszkanie”, Odc. 2, 23.50 — „Wizyta nuncjusza”, Odc. 2.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne.



KTO URODZIŁ SIĘ 13 LIPCA

Te dobrodusze osoby posiadają duże uzdolnienia naukowe. Mają ponadto dobrą pamięć. Są bardzo wrażliwe i delikatne. Ich miłe usposobienie przysparza im sympatię otoczenia. Brakuje im jednak wytrwałości, aby zdobyć liczącą się pozycję lub majątek. Zbyt łatwo ufa innym, a ponadto są nerwowi i za szybko zrażają się trudnościom.

KTO URODZIŁ SIĘ 14 LIPCA

Najszczęśliwsi bywają w swoim, niezwykle bogatym, świecie wewnętrznym. Ich rozwinięta wyobraźnia i marzycielstwo odgradza ich od rzeczywistości. Obawiają się nawet trudów codzienności. Są zbyt refleksyjni, aby wywalczyć sobie znaczącą pozycję społeczną. W kontaktach międzyludzkich przejawiają dużą uczucia, ale nie lubią się uzewnętrzać. Swoje problemy i rozterki przeżywają w własnym wnętrzu.

10.10 — Teleferie, 11.05 — „Family album”, 11.30 — „Pod jednym dachem” (6) — serial prod. czecho-słowackiej, 11.30 — Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią, 12.45 — „Swego nie znacie...”, 13.00 — Wiadomości, 17.20 — Program dnia, 17.25 — „Partnerzy” — serial prod. USA, 18.00 — Telexpress, 18.20 — „Bill Cosby Show” — serial prod. USA, 18.45 — „Prawa miłości” (3) — serial dok. prod. ang., 19.45 — „Głędła pracy — głędła szans”, 20.00 — Wieczorynka, 20.30 — Wiadomości, 21.10 — „Tears For Fears” — koncert, 22.10 — Antonina Gordon-Gorecka — portret artystki, 22.30 — „Człowiek, który zginął pod Ankarą” — film dok. 23.20 — „Moje miejsce” — program publicystyczny, 23.45 — Wiadomości wieczorne, 24.00 — „Życie Kamila Kuranta” (1) — serial TP.

Kalendarium

- Wtorek (14.VII) jest 196 dniem 1992 r. Do końca roku 170 dni.
- Znak Zodiaku — Rak.
- Imieniny: Stelli, Bonawentury, Ulyrka, Marceliny, Dobrogosia.
- Wschód Słońca — 5.00, zachód — 21.48. Długość dnia 16 godz. 48 min.
- Księżyca. Pełnia o godz. 22 min 07.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 14 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr południowy, południowo-zachodni, bez opadów, temperatura 24—26 stopni.
15 lipca możliwe krótkotrwałe opady, 16 lipca bez opadów, temperatura w nocy 12—17, w dzień 20—25 stopni.

Chcicie zobaczyć, kupić, sprzedać

Co tydzień czeka Państwa 3-dniowa wycieczka autokarem DO RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ, NA TRASIE WILNO—TORUN.
Terminy najbliższych wyjazdów — 18 i 22 lipca. Koszt: 8 dolarów USA i 2500 rubli.
Na weekendy organizujemy 2-dniowe wyjazdy komercyjne do Rosji. Cena wycieczki z wyżywieniem i noclegiem — 2000 rubli.
Telefonujcie, a nie pożałujecie!
Informacja w Wilnie, tel.: 44-37-73 od godz. 9 do 16.

Inwestycyjna spółka akcyjna „Ogiva Investicija”

zaprasza Państwo DO WSPÓLPRACY ORAZ NABYCIA NASZYCH AKCJI.

Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłowe budowlanego, w których według technologii zagranicznych producentów będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzenie zasobów energetycznych da Państwu maksymalny zysk.
Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z księżeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej księżeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuwos Werlasas”, kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija” — BĘDĄ PAŃSTWO MIELI PIERWSZENSTWO ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH SPÓŁKI.

— DOPOMOŻEMY W OCIEPLENIU DOMÓW PAŃSTWA MATERIAŁAMI TERMOIZOLACYJNYMI.

— NA WARUNKACH ULGOWYCH WYKONAMY U PAŃSTWA PRACĘ BUDOWLANO-MONTAŻOWE.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedrafczu 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, a po godz. 19 — 42-52-68.

Do agentów w Wilnie tel. 77-16-17, 41-39-43. ZAPRASZAMY DO PRACY AGENTÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. WYNAGRODZENIE WEDŁUG UMOWY.

REDAKCJA „KURIERA WILEŃSKIEGO” poszukuje MŁODYCH, ZDOLNYCH I TWÓRCZYCH LUDZI DO PRACY REPORTERSKIEJ. Zatrudniamy od zaraz.

Wyrazy głębokiego współczucia anacyścielowi Władysławowi BOROWSKIEMU z powodu zgonu Ojca składają grono pedagogiczne Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza.

Koleżce Władkowi BOROWSKIEMU serdeczne współczucia z powodu zgonu Ojca wyraża Wileński Polski Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny

Dziurni wydania: Jadwiga PODMOSTKO, Jan LEWICKI, Antonina MISZCZUK, Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswas 60. Indeks 67218
Cena 2 rb. (28 kop. akcyjna).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 2515
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-48.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-79-43, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-78, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-98, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-98, stołecznego oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-58, literatury i sztuki — 42-79-88, sportu i rekreacji — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondent — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-66.

skierowania sanatoryjne i wczasowe do Soczi, na Krym, do Wód Mineralnych i in.
Zwracać się: Wilno, ul. Ukmerges 12, tel. 73-46-15, fax 356441.

Firma „Warsa”

zaprasza do Stambułu na trzy dni samolotem. Odlot 16, 22 i 27 lipca.
Zwracać się: Wilno, tel.: 73-33-92.

POLSKA FIRMA SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWA zatrudni przedstawicieli na Litwie.
Zainteresowanych prosimy o kontakt: „HIKO”, 58-570 Jelenia Góra, ul. Tetmajera 4, tel. 53164, fax 53169, telx 75762.

SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Informacja tel. 76-27-35, 77-74-29 od godz. 8.30 do 18.00.
Adres: Wilno, ul. Kalwariju 135a, obok „Sigmę”, 2 piętro 202 gabinet.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ
Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Słobczy 1 (od postwójka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-84.
PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswas 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-60-63.